Wtorek, 16 lipca 1935 - Nr. 162 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji, Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Zamiast frazesów - realne czyny

O działalności Zw. Rezerwistów

(m) Rok rocznie opuszcza koszary — po spełnieniu obywatelskiego obowiązku służby w wojsku — pokaźny zastęp ludzi, odchodzących „do cywila“, do zajęć swych zawodowych na roli, w fabryce, w warsztacie rzemieślniczym, w przemyśle i handlu, w wolnych zawodach itd.

W ten sposób gromadzi się w społeczeństwie rezerwa wyszkolonych wojskowo sił, potężny rezerwoar obywateli, zwanych „rezerwistami“. Są oni zorganizowani w wielką organizację społeczną, mającą do spełnienia dwa podstawowe zadania: wytworzenie typu obywatela-żołnierza i sposobienie się do stałej gotowości dla obrony kraju.

Związek Rezerwistów ma zatem przed sobą ważną misję społeczną i od sposobu, w jaki ją wykonuje, w wysokim stopniu zależne jest uświadomienie obywatelskie tych miljonowych rzesz byłych wojskowych, rozsianych po całym kraju, od głuchej wsi na kresach po środowiska miejskie.

Dlatego też trzeba, aby do jaknajdalszych kręgów, w których żyją nasi rezerwiści dotarł program, ustalony ostatnio przez zarząd główny Związku Rezerwistów, w którym zagadnienie pracy obywatelskiej rezerwisty w społeczeństwie ujęte zostało w sposób zupełnie nowy, głęboko przemyślany, a jasny i przejrzysty.

Fundament, na którym Związek Rezerwistów pragnie oprzeć każdy występ polskiego rezerwisty, został w tym programie nazwany „czynem obywatelskim“.

Cóż należy rozumieć pod tem pojęciem? Oto głosi program, że sprawdzianem właściwej postawy może być tylko czynny udział w życiu publicznem. Ale zaprawdę nie w formie uczestnictwa w tych środowiskach, które walczą demagogją i krzewią egoizm klasowy czy partyjny. Chodzi o konkretny dorobek, wnoszony w postaci realnych czynów obywatelskich. A więc czynny współudział w pomnażaniu dobra zbiorowego, ogólnopaństwowego, regjonalnego czy nawet ściśle lokalnego — stają się tą najistotniejszą podwaliną działalności, którą program określa jako czyn obywatelski.

I tę aktywność obywatelską musi każdy rezerwista przejawiać zarówno we własnej organizacji — w tym ośrodku Związku Rezerwistów, w którym sam zamieszkuje — jakoteż w pokrewnych organizacjach, powołanych do zadań państwowo-społecznych. A więc w Związku Strzeleckim, Lidze Obrony Powietrznej Państwa, Lidze Morskiej i Kolonjalnej, Polskim Czerwonym Krzyżu itd. — organizacjach t. zw. „wyższej użyteczności“, skierowanych na tory mnożenia dobra ogólnego, wyrabiania spoistości i siły Państwa.

Oczywiście, jednym z pierwszych obowiązków rezerwisty będzie współpraca z wojskiem. Chodzi o to, aby w rozsianej po całym kraju rzeszy rezerwistów armja narodowa posiadła zdrowe społecznie i moralnie zaplecze, z którego będzie czerpać siły fizyczne i duchowe w chwilach, gdy będzie potrzebny

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Wybory do ciał ustawodawczych zostały zarządzone

Termin wyborów do Sejmu wyznaczony na dzień 8 września

Warszawa, 15. 7. (Pat). W Dzienniku Ustaw Rzplitej nr. 49 z dn. 15 lipca 1935 r. ogłoszone zostało zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dn. 15 lipca 1935 r. o wyborach do Sejmu. Zarządzenie to brzmi:

Na podstawie art. 9 ust. 1 ordynacji wyborczej do Sejmu Dz. Ust. Rzeczypospolitej z r. 1935 Nr. 47 poz. 319 zarządzam wybory do Sejmu i wyznaczam dzień głosowania na dz. 8 września 1935 r. Czynności wyborcze mają być dokonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym załączonym do zarządzenia niniejszego. Prezydent Rzplitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek. Minister Spraw Wewn. (—) Marjan Zyndram Kościałkowski. Minister Sprawiedliwości (—) Czesław Michałowski.

Załączony do zarządzenia o wyborach do Sejmu kalendarzyk wyborczy podaje m. in., że do dn. 16 lipca 1935 r. p. Prezydent Rzplitej powoła **generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę.** Do dn. 4 sierpnia ma nastąpić ukończenie wyborów **do zgromadzeń okręgowych.** Dn. 7 sierpnia przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykłada do publicznego przeglądu **spisy wyborców do Sejmu.** Dn. 14 sierpnia ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców.

Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów. Do dn. 29 sierpnia przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych **ogłaszają listę kandydatów na posłów** ze wskazaniem dnia i godziny głosowania. Dn. 7 września przewodniczący obwodowych kom. wyborczych wykładają do publicznego przeglądu **ostatecznie ustalone spisy wyborców. Dn. 8 września głosowanie do Sejmu.** Dn. 20 września generalny komisarz wyborczy ogłosi w gazecie rządowej **wynik wyborów do Sejmu.**

Wybory do Senatu w dn. 15 września

Warszawa, 15. 7. (Pat). W Dzienniku Ustaw Rzplitej nr. 49 z dn. 15 lipca 1935 r. ogłoszone zostało zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dn. 15 lipca 1935 r. o wyborach do Senatu. Zarządzenie to brzmi:

Na podstawie art. 5 ust. 1 ordynacji wyborczej do Senatu Dz. Ust. Rzeczypospolitej 1935 r. Nr. 47 poz. 320 zarządzam wybory do Senatu. Czynności wyborcze mają być dokonane w terminie oznaczonym w kalendarzu wyborczym, załączonym do zarządzenia niniejszego. Prezydent Rzplitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek. Minister Spraw Wewn. (—) Marjan Zyndram Kościałkowski i Minister Sprawiedliwości (—) Czesław Michałowski.

Załączony do zarządzenia o wyborach do Senatu kalendarzyk wyborczy podaje m. in., że dn. 7 sierpnia przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu **spisy wyborców do Senatu.** Dn. 14 sierpnia ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców. Dn. 25 sierpnia zebrania obwodowe wybierają **delegatów do wojewódzkich kolegjów wyborczych.**

Dn. 15 września wojewódzkie kolegja wyborcze **powołują senatorów oraz ich zastępców.** Dn. 20 września generalny komisarz wyborczy ogłosi w gazecie rządowej **wyniki wyborów do Senatu.** Do dn. 27 września p. Prezydent Rzeczypospolitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania generalnemu komisarzowi wyborczemu.

Kto jest uprawniony do uczestniczenia w aktach wyborczych?

Warszawa, 15. 7. (PAT.) Na pdostawie nowej ordynacji wyborczej prawo wybierania do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Nie mają prawa wybierania na podstawie art. 3: a) pozbawieni lub ograniczeni w zdolności do działań prawnych; b) pozbawieni praw rodzicielskich lub opiekuńczych; c) wydaleni na mocy wyroku sądu dyscyplinarnego ze służby państwowej lub samorządowej, albo pozbawieni wyrokiem takiego sądu stanowiska publicznego, lub prawa wykonywania zawodu, a to w ciągu lat 5 od uprawomocnienia się wyroku; d) wykluczeni od pełnienia czynnej służby wojskowej, służby w rezerwie lub pospolitem ruszeniu; e) pozbawieni orzeczeniem trybunału stanu mandatu poselskiego lub senatorskiego albo urzędu ministra i to w ciągu lat 10 od orzeczenia trybunału; f) skazani wyrokiem sądowym choćby nieuprawomocnionym na utratę praw publicznych bądź na karę wydalenia z wojska, lub marynarki wojennej, albo korpusu oficerskiego; g) skazani wyrokiem sądowym na karę zasadniczą pozbawienia wolności za przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub innych niskich pobudek, a to w ciągu lat 5 od uprawomocnienia się wyroku; h) utrzymujący się z nierządu; i) umieszczeni przez sąd w zakładach leczniczych, w domu pracy przymusowej lub zakładach dla niepoprawnych; j) umieszczeni w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych.

Art. 60 ordynacji ust. 4 głosi, że wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej w głosowaniu udziału nie biorą.

Prawo wybierania do Senatu mają w myśl art. 2 ordynacji wyborczej do Senatu: 1) z tytułu zasługi osobistej obywatele odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, krzyżem lub medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski, lub krzyżem Zasługi; 2) z tytułu wykształcenia: a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego, liceum pedagogiczne albo szkołę podchorążych; b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych, określonych w ustępie poprzedzającym albo posiadają stopień oficerski. 3) Ustęp 3-ci tego artykułu mówi o tych, którzy mają prawo wybierania do Senatu z tytułu zaufania obywateli. Na pierwszem miejscu wymienieni są tu obywatele, piastujący stanowisko z wyboru w samorządzie terytorjalnym. Prawo wybierania do Senatu nie służy obywatelom, którzy przed dniem zarządzenia wyborów do Izb Ustawodawczych nie ukończyli lat 30, a także obywatelom nie mającym prawa **wybierania do Sejmu.**

Sędzia Sądu Najwyższego Giżycki gen. komisarzem wyborczym

(o) **Warszawa,** 15. 7. (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej powołał w dniu dzisiejszym w związku z ogłoszeniem wyborów, generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę.

Gen. komisarzem został sędzia Sądu Najwyższego St. Giżycki, a zastępcą sędzia Adam Chechliński.

Obaj sprawowali tę funkcję w czasie wyborów w r. 1930.

Młodzież z zagranicy w hołdowniczej pielgrzymce do Krakowa

15 urn z ziemią z dalekiej obczyzny na Sowińcu

Kraków, 15. 7. (Pat). Dziś w godzinach rannych przybyły dwa pociągi ze Spały w liczbie **około 1400 osób — uczestników zlotu młodzieży polskiej z zagranicy,** reprezentujących młodzież polską z **Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji, Estonji, Belgji, Holandji, Stanów Zjednoczonych, Brazylji Kanady itd.** O godz. 7,30 goście poprzedzani przez kilkadziesiąt pocztów sztandarowych udali się pod pomnik grunwaldzki, gdzie do zebranych przemówił wiceprezydent Krakowa dr. Radzyński, witając ich serdecznie w murach Krakowa.

Po odebraniu defilady przez wicewojewodę krakowskiego Walickiego uczestnicy zlotu podążyli na Wawel, gdzie w krypcie św. Leonarda **złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.** O godz. 12 uczestnicy zlotu odjechali na Sowiniec, gdzie złożyli **15 urn z ziemią, które przywiązali ze sobą.** Następnie uczestnicy wycieczki **wzięli udział w sypaniu kopca.**

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

łączny wysiłek całego narodu. To też począwszy od czynnej pomocy przy poborze rekruta do opieki nad młodym żołnierzem — ścieli się przed lokalnemi zrzeszeniami rezerwistów pole wytężonej, a pięknej pracy.

Zasięg tej pracy w terenie obejmuje oczywiście wszystkie potrzeby gospodarcze i społeczne. „Czyn obywatelski" będzie należycie spełniony wtedy, gdy każde środowisko, w którem działa lokalny ośrodek Związku Rezerwistów, wykaże się aktywną współpracą swych członków w dziedzinie społecznej i gospodarczej.

Jak to należy w praktyce rozumieć?

Oto kilka przykładów. Więc nie ominie żaden lokalny ośrodek Związku Rezerwistów okazji, aby poprzeć każdą inicjatywę państwową, mającą na celu dobro publiczne. A więc stanie do apelu, gdy chodzi o poparcie poczynań samorządu czy innych organizacyj społecznych w zakresie opieki, zadań kulturalno-oświatowych. A więc nie będzie na wsi stronić, a owszem czynnie się przyczyniać do zakładania np. kółek rolniczych i bibljotek. A więc da piękny przykład i weźmie w swe ręce inicjatywę np. w naprawie drogi czy mostu. A więc będzie pionierem rozbudowy w najdalszych skupiskach ludzkich sieci urządzeń sportowych.

Podajemy oczywiście zaledwo kilka przykładów z mnóstwa innych zadań, jakie przypadną rezerwistom w ich akcji „czynu obywatelskiego".

Chodzi o to, aby zaprzestać operowania wielkiemi słowami lub czczym frazesem, aby wyrugować z życia zbiorowego plagę robót „na pokaz", manifestacyj odświętnych tylko, aby wreszcie odgrodzić się szczelnie od taniej demagogji — natomiast zakasać rękawy do pracy obywatelskiej i pod tem hasłem skupić i zorganizować te najbardziej może duchem państwowym przepojone siły w społeczeństwie, bo złożone z ludzi, którzy spełnili już swój obowiązek wobec wojska, a w swych zawodach cywilnych mają przed sobą kilkadziesiąt lat życia jako obywatele Państwa.

Eksportacja zwłok żony kanclerza Schuschnigga

Wiedeń, 15. 7. (PAT). Wczoraj popołudniu nastąpiła **eksportacja zwłok pani Schuschniggowej z** Linzu do Wiednia. Na dworcu w Wiedniu zgromadził się **rząd z wicekanclerzem ks. Starhembergiem na czele.** Gdy wyszedł z wagonu kanclerz Schuschnigg, ks. Starhemberg w imieniu rządu i narodu całego **złożył mu wyrazy współczucia.**

Z dworca przewieziono zwłoki zmarłej do kościoła parafjalnego w Hietzing. Za trumną szedł kanclerz z rodziną i członkowie rządu. Na całej drodze orszaku pogrzebowego licznie zgromadzona ludność Wiednia **oddawała hołd zmarłej.** Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 15.

Przyczyna pożaru dworca kolejowego w Halle

Berlin, 15. 7. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że wielki pożar w Halle na dworcu towarowym **został spowodowany przez dzieci,** które, bawiąc się zapałkami, zaprószyły ogień w wagonie, naładowanym słomą.

Ogień przerzucił się na inne wagony, a następnie na skład, zawierający **butle z kwasem węglowym.** Od gorąca, wywołanego przez pożar, pękały znajdujące się w tymże składzie setki butli, wywołując w ciągu pół godziny silne detonacje, co spowodowało różne fantastyczne pogłoski.

Włochy budują nowe łodzie podwodne

Londyn, 15. 7. (Pat). Reuter donosi z Rzymu: Rząd włoski **zamówił 10 łodzi podwodnych najnowszego typu** z terminem wykończenia w pierwszym kwartale 1936 r. Według informacyj agencji jeszcze jedna dywizja ma być powołana do służby kolonjalnej we wschodniej Afryce. Inna dywizja ma zastąpić ją we Włoszech.

Jędrzejowska mistrzynią środkowej Anglji

Londyn, 15. 7. (Pat). Jędrzejowska w Birmingham **zdobyła mistrzostwo tenisowe środkowej Anglji,** bijąc w finale mistrzynię Chile Lisanę. Jędrzejowska odniosła pozatem szereg sukcesów w grach podwójnych.

Po 14 lipca we Francji

Ogólne zadowolenie spowodu spokojnego przebiegu święta narodowego

Paryż, 15. 7. (PAT). Dziś zakończyły się 3-dniowe obchody święta narodowego. Alarmujące przewidywania pesymistów **nie sprawdziły się.** Dzięki umiejętnym zarządzeniom **nie doszło do żadnych incydentów i scysyj,** które mogłyby zakłócić spokój i porządek.

Szczerą radość z tego powodu wykazują wszyscy bez wyjątku przywódcy polityczni, a więcej jeszcze szerokie masy społeczeństwa, które **nie chcą za żadną cenę dopuścić do wojny domowej.** Pod tym względem dzień 14 lipca wykazał jednomyślność. Każdy bowiem z przeciwnych obozów odżegnywał się od zamiarów siania niepokoju.

Prasa francuska podkreśla ten **fakt,** przyczem objektywni obserwatorzy zgodnie stwierdzają, że o ile w manifestacji frontu ludowego **przeważał element siły masowej,** to pochód Croix de Feu **imponował pod względem sprawności organizacyjnej,** wyćwiczenia i dyscypliny wojskowej.

Co do jednego punktu zachodzą różnice. Obie strony licytują się w uszczuplaniu obozu **przeciwnego, przesadzając** jednocześnie siły własne. Tak więc dzienniki, sprzyjające Croix de Feu obliczają manifestację szeregów tej organizacji **na zgórą 52 tysięcy,** siły zaś frontu ludowego **na 150 tysięcy,** podczas gdy zwolennicy frontu ludowego twierdzą, że na placu Bastylji manifestowało **zgórą pół miljona ludzi,** podczas gdy pułk. de la Rocque zdołał zgromadzić **zaledwie 17.000 swoich członków.** — Ta licytacja obliczona na propagandę wewnętrzną nie zmienia zasadniczo faktu, że jedna i druga strona, zdając sobie sprawę z ciążącej odpowiedzialności, wykazały maksimum wysiłku, aby przy obronie swoich ideałów **nie wywołać zamętu, który mógłby zaciążyć na ogólnem położeniu kraju.**

Przygotowania wojenne Włoch przeciwko Abisynji

Mobilizacja dalszych sił zbrojnych

Rzym, 15. 7. (Pat). Agencja Stefani donosi: Komunikat ministerstwa prasy i propagandy, oznajmia, iż przygotowania wojskowe Abisynji(?) zmuszają do wydania zarządzeń o charakterze wojskowym. Mussolini **zarządził mobilizację dywizyj „Sila".** Jednocześnie stworzono dywizję, która będzie się nazywała „Sila II". Pozatem nakazano mobilizację **piątej dywizji czarnych koszul,** która otrzymała nazwę dywizji „1-go lutego". Dowodzić nią będzie generał Teruzzi, obecny szef sztabu milicji narodowej.

Wszystkie formacje czarnych koszul podlegają reorganizacji, przyczem **zastępowane są luki powstałe z powodu wysłanych transportów do Afryki wschodniej.** Zarządzono powołanie specjalistów wojsk saperskich oraz formacyj samochodowych, należących do rocznika 1909, 1910 i 1912. Minister lotnictwa powołał dalej kontyngenty lotników i specjalistów aeronautycznych. Minister marynarki zarządził niezwłoczne przystąpienie do budowy 10 łodzi podwodnych, które zostaną spuszczone na wodę w ciągu pierwszych miesięcy 14-go roku ery faszystowskiej. (Patrz inną wiadomość — Red.).

Tragedje w podziemiach

Dwie katastrofy górnicze — w Niemczech i na Węgrzech

Berlin, 15. 7. (Pat). W godzinach popołudniowych wydarzyła się poważna katastrofa w kopalni Adolf von Hauseman w miejscowości **Dortmund Mengede w Westfalji.** Na głębokości 750 metrów z niewyjaśnionych przyczyn nastąpił w jednej ze sztolni **wybuch, który spowodował olbrzymi pożar w podziemiach.** Akcja ratunkowa prowadzona jest w pełni. Do obecnej chwili stwierdzono **10 zabitych i 32 rannych.**

Budapeszt, 15. 7. (Pat). W kopalni węgierskiej „Tatabanya" wybuchł pożar. **Trzej górnicy i jeden inżynier ponieśli śmierć.** Słup ognia wydobywający się z kopalni **sięga 180 metrów.** Zdaniem znawców ognia **nie będzie można ugasić.** Przedsięwzięto środki celem zabezpieczenia sąsiednich zabudowań.

Budapeszt, 15. 7. (Pat). Ofiarami wybuchu w kopalni „Tatabanya" padło jak stwierdzono dotychczas **5 zabitych i 7 rannych,** w tem 2 ciężko. Straty jak podaje prasa, wynoszą **około 1 miljon zł.**

Tylko dzieła dokonane

mogą być wiązane z imieniem Marszałka Piłsudskiego

(o) **Warszawa,** 15. 7. (Tel. wł.). Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego komunikuje, że otrzymuje liczne wnioski o nadanie imienia Marszałka różnym projektowanym inicjatywom. Ponieważ obfitość tych wniosków uniemożliwia indywidualne rozstrzyganie, wydział wykonawczy Nacz. Komitetu komunikuje, że może rozpatrywać wnioski **tylko w wypadkach, gdy chodzi o dzieło już dokonane.** Żadne projekty, choćby najszlachetniejsze, dopóki są tylko projektowane, nie mogą być wiązane z imieniem Marszałka, wyjąwszy dzieła, **uznane przez Naczelny Komitet jako ogólno - narodowe.**

Rozwiązanie Stow. Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą

Sprawy pomocy bezrobotnym koncentrują się w Funduszu Pracy

(o) **Warszawa,** 15. 7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się walne zgromadzenie Stow. Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą. Stowarzyszenie to od 2 lat zajmuje się organizowaniem obozów pracy dla młodzieży bezrobotnej. W obozach tych znajduje się obecnie **przeszło 20 tysięcy młodzieży.**

Wobec tendencji czynników państwowych scentralizowania walki z bezrobociem, walne zgromadzenie S. O. M. powzięło decyzję **rozwiązania organizacji** i przekazania majątku i agend Funduszowi Pracy. Obecnie Fundusz Pracy zajmie się całokształtem spraw, dotyczących zapewnienia egzystencji młodzieży bezrobotnej.

Lotnik śmiertelnie poraniony przez śmigło

Niezwykła katastrofa włoskiego hydroplanu

Genua, 15. 7. (Pat). Wodnopłatowiec lecący z portu Marmi, prowadzony przez lotnika Farrarina, który zupełnie normalnie bez trudności opuścił się na wodę, **zawadził o jakiś twardy przedmiot pływający na powierzchni morza.** Samolot **wywrócił się z powodu zderzenia.** Znajdujący się w nim syn senatora włoskiego **adwokat Agnelli został wyrzucony na śmigło i doznał ciężkich ran głowy.** Farrarina wpadł do morza.

Przybyli z portu Olivari lotnicy natychmiast przewieźli ofiary wypadku do szpitala, jednak Agnelli znaleziony bez przytomności **wkrótce wyzionął ducha.** Ranny w głowę Farrarina doznał wstrząsu nerwowego i przebywa w szpitalu.

Wyrok w procesie kierowników oddziału bydgoskiego firmy Giesche

Preiss skazany na 4 lata więzienia

Wczoraj zakończony został sensacyjny proces Preissa w Bydgoszczy. Po zakończeniu przewodu sądowego nastąpiły przemówienia stron.

Prokurator opowiedział się przeciwko ewtl. zastosowaniu okoliczności łagodzących ze względu na to, że oskarżeni znajdowali się w bardzo dobrych warunkach materjalnych. Główny oskarżony Preiss zarabiał w tym czasie od 8—10 tys. zł. mies.

Powód cywilny wniósł o zasądzenie powództwa w sumie zł 138 tys. zł.

Po 3-godzinnych przemówieniach obrońców, Preiss w ostatniem słowie oświadczył, że wina jego polegała na zbyt optymistycznem pojmowaniu sytuacji. Żałuje bardzo, że razem z nim na ławie oskarżonych znaleźli się jego współpracownicy.

Po naradzie Sąd ogłosił o godz. 22,30 wyrok, **skazujący Preissa na 4 lata więzienia i 5 lat utraty praw z zaliczeniem aresztu śledczego;** osk. Dybowskiego na łączną karę 2 lat więzienia i osk. Formańskiego na 1 rok więzienia za udzielanie pomocy Preissowi.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał do Wisły

Katowice, 15. 7. (Pat). **Dziś o godz.** 12,10 przejeżdżał przez Katowice w drodze powrotnej do Wisły p. Prezydent Rzplitej.

P. Marszałkowa Piłsudska wróciła do kraju

Lwów, 15. 7. (Pat). Dziś w przejeździe z Rumunji, przybyła do Lwowa w godzinach popołudniowych **pani Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami** i otoczeniem. P. wojewoda lwowski Belina Prażmowski powitał panią Marszałkową na dworcu, poczem pani Marszałkowa wraz z otoczeniem udała się na kilka godzin do miasta. Po południu pociągiem pośpiesznym pani Marszałkowa **odjechała do Warszawy.**

Pożegnanie marszałka Raczkiewicza

Warszawa, 15. 7. (Pat). Dziś odbyło się uroczyste pożegnanie **marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza** przez urzędników i funkcjonarjuszy biura Senatu. W imieniu zebranych przemawiał w serdecznych słowach **dyrektor Piasecki,** dając wyraz głębokiemu przywiązaniu wszystkich pracowników do ustępującego marszałka.

Marszałek Raczkiewicz w odpowiedzi podziękował wszystkim za współpracę. Na zakończenie wręczono marszałkowi Raczkiewiczowi **pamiątkowe adresy i kwiaty.**

Wybory do Sejmu Śląskiego również ogłoszone

Katowice, 15. 7. (Pat). P. Prezydent Rzplitej zarządzeniem z dn. **15 lipca br. wyznaczył wybory do Sejmu Śląskiego na dzień 8 września 1935 r.** Do zarządzenia tego, ogłoszonego w śląskim Dzienniku Ustaw dołączono kalendarzyk wyborczy.

Proces przeciwko b. posłowi Wojciechowskiemu

(o) **Warszawa,** 15. 7. (Tel. wł.). Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko **b. posłowi Wojciechowskiemu (BBWR), wydanemu władzom prokuratorskim za łapownictwo.**

P. Wojciechowski jest **oskarżony o** nielegalne wyrabianie posad w **więziennictwie. Został on aresztowany w styczniu br. w Poznaniu i przewieziony do** więzienia w Warszawie. **Rozprawa odbędzie się 28 września.**

Sensacyjne wynurzenia kuzynki cesarza Abisynji

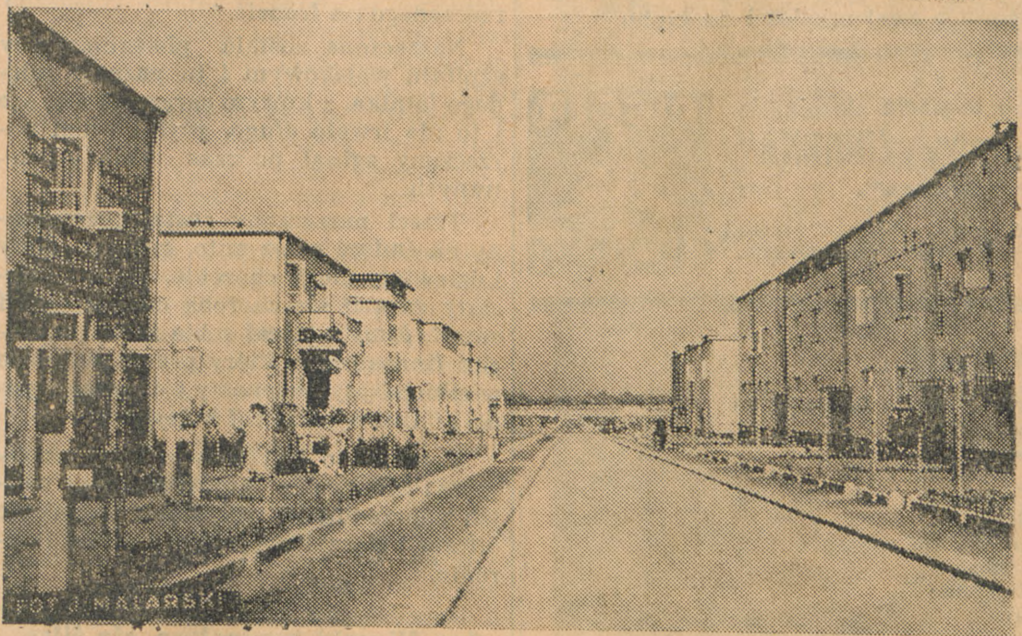
Londyn, 15. 7. (PAT.) Reuter donosi z Nowego Jorku: Bawiąca w Stanach Zjedn. na studjach muzycznych **kuzynka cesarza Abisynji** oświadczyła, że cesarz Abisynji **przygotowuje wojnę zgórą od 6 lat, gromadząc amunicję w tajnych składach a wojsko w górach.** Wojsko jest ćwiczone przez cudzoziemców instruktorów. W górach porobiono **tunele jako schrony w razie ataku lotniczego.**

Miasta duszą się...

Na wystawie budowlano-mieszkaniowej BGK — Eksponaty, które przeżyją wystawę — Ucieczka z „city" do własnych domków — Budownictwo mieszkaniowe miast pomorskich - górą!

Warszawa, w lipcu.

Warszawie robi się coraz ciaśniej. Przez długie lata zamknięta w dławiącej jej naturalny rozwój obręczy rosyjskiego pasa fortecznego, nie wytrzymała wreszcie naporu swej potężnie rozrosłej ludności i — poczęła „pękać na szwach". Jak z dziurawego worka sypnęły się dziesiątki tysięcy jej mieszkańców, zaludniając dalekie przedmieścia i tworząc nowe, przygodnie budowane osiedla. Boć przecież musieli gdzieś mieszkać — a miasto nie zatroszczyło się o to, aby im w tem pomóc, by ująć swą rozbudowę w karby racjonalnego planu.



Domy bliźniacze i szeregowe w kolonji wystawowej na Kole.

Płynęły więc lata za latami, dokoła stolicy rozsiadły się szeroko nowe dzielnice i osiedla mieszkaniowe, chaotycznie, dziko, bez jakichkolwiek wspólnej myśli przewodniej tworzone. Ot poprostu, budowali ludziska zgodnie ze starą wypróbowaną maksymą „Wolnoć Tomku — w swoim domku"!

Nie jakaś ogólniejsza racja decydowała o wyborze miejsca, o konfiguracji terenowej czy o sposobie zabudowania nowych tych sadyb warszawiaków, a... brak gotówki w kieszeni właściciela podmiejskiego terenu Zamiast gospodarować, jak Pan Bóg przykazał, na swej ojcowiźnie — parcelował ją taki podwarszawski dziedzic, czy „badylarz" i po kawałku sprzedawał chętnym nabywcom za drogie pieniądze!

I tak powstawały warszawskie „kolonje mieszkaniowe" na zupełnie nieprzygotowanym gruncie, bez kanalizacji, elektryczności czy gazu, bez zabrukowanych jezdni i chodników, bez jakichkolwiek środków komunikacji. Tonęli w ciemnościach i błocie ich nowi mieszkańcy, wyrzekając na miasto, że im nie „zbroi" terenu. Ale bo czyż można było przeprowadzić tramwaje, linje oświetleniowe, wodociągi i sieć kanalizacyjną do kilkudziesięciu naraz, rozrzuconych w wielokilometrowym promieniu punktów? Na szczęście, ten stan zmienia się dziś radykalnie: z jednej strony — plan rozbudowy stolicy, jak i innych miast, wziął w swe ręce Bank Gospodarstwa Krajowego, z drugiej zaś — nowy zarząd miejski współdziała energicznie z tą akcją, przeprowadzając w szybkiem tempie potrzebne inwestycje w zaniedbanych dotychczas i upośledzonych dzielnicach. Tak powstaje nowa, europejska Warszawa, godna nazwy stolicy nietylko w porządkowanem, w myśl zasad urbanistyki, śródmieściu, ale również i na peryferjach, okalających ją wieńcem nowych kolonij mieszkaniowych.

Tę właśnie Warszawę przyszłości, pięknej i — oby niedalekiej, oglądałem w niewielkiej zresztą, ale wielce wymownej „próbce": na wystawie budowlano-mieszkaniowej na Kole. Wystawa to szczególna i niepowszednia, choćby już tylko dlatego, że dele które po zamknięciu wystawy powędru to nie jakieś tekturowe, czy drewniane modele, które zamknięciu Wystawy powędrują do pieca, czy do lamusa — lecz to — prawdziwe, solidnie murowane domki, oczekujące już niecierpliwie na swych nabywców i lokatorów. I w tem, w tej prawdziwości urządzonego przez BGK. pokazu, tkwi jego największa siła propagandowa.

Piszę tak obszernie o wystawie warszawskiej i o tych anormalnych warunkach rozbudowy, jakim ma na przyszłość przeciwdziałać zademonstrowane na niej budownictwo mieszkaniowe — ponieważ wszystkie nasze miasta w mniejszym lub większym stopniu cierpią na te same, co stolica, dolegliwości. Mniej może odczuwają to miasta pomorskie, zdawna racjonalniej zabudowane i rozwijające się bardziej planowo, niemniej przeto i one stały się już zaciasne i wymagają coraz intensywniej akcji budowlano - mieszkaniowej. To też i dla Pomorza ma Wystawa na Kole swe duże dydaktyczne znaczenie. Docenia to jej twórca, Bank Gospodarstwa, Krajowego, planując wspólnie z ruchliwym Związkiem Propaganda Turystycznej m. Warszawy zorganizowanie gromadnych wycieczek z Pomorza do stolicy dla zwiedzenia wystawy.

Byłem na Kole, dopiero teraz, bo chciałem przekonać się, jak też na tę propagandę ucieczki z dusznego, hałaśliwego „city" do własnych, otoczonych ogródkami, domków, reaguje nie ów dostojny, urzędowy pan z oficjalnego otwarcia wystawy w uroczyst. cylindrze i przepisowej narzutce, lecz, właśnie bezimienny, „szary człowiek", poprostu — z nas, zwykłych śmiertelników. Przyznam się szczerze, niebardzo liczyłem na jakieś, żywsze zainteresowanie warszawiaków Wystawą na Kole. Jeszcze, żeby to wyświetlano jaki nowy film z „boską" Marleną, albo przynajmniej odbywał się jaki ciekawy mecz bokserski, ale tak, jakiś tam (z pewnością nudny!) pokaz propagandowy...



Wejście na wystawę.

Tak to, coprawda niezbyt pochlebnie, oceniałem współobywateli stolicy, a tymczasem — na miejscu czekała mnie miła niespodzianka. Już w nabitych ludźmi do ostatniego miejsca tramwajach specjalnej linji wystawowej, na prawo i lewo słyszę swych sąsiadów, , jak dyskutują gorąco nad tem czy „osobniaczki", czy też domy bliźniacze, lub szeregowe są lepsze. Padają przytem terminy arcyfachowe, niczem na jakimś konwentyklu murarskim, czy ciesielskim. Wysiadamy. Przy kasach biletowych ogonki, a kontrolny kołowrotek przy wejściu terkocze bezustannie, jak karabin maszynowy. Mimo wichury i pokrapianego co chwila deszczyku, przez Wystawę przewija się dziennie po parę tysięcy osób.

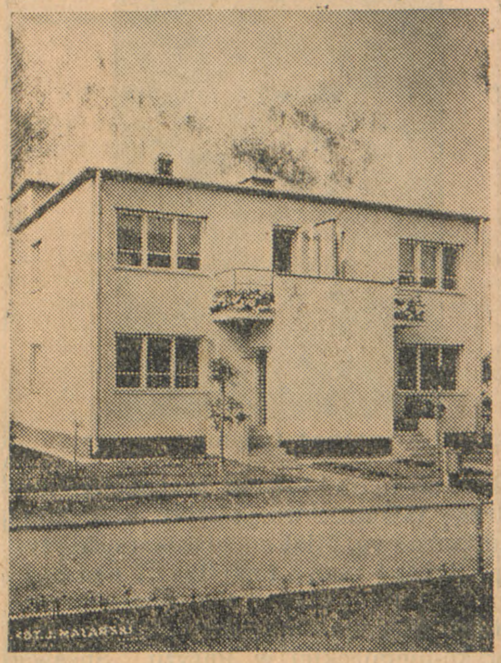
Wchodzę na tereny wystawowe i własnym oczom nie wierzę: gdzież się podziały owe rumowiska śmieci, owe wyrwy, pagórki, wykroty i wieczne kałuże, cuchnące od nieodprowadzanych ścieków i gnijących odpadków z pobliskich gęsiarni szmalcowni za kładu „utylizacyjnego" czy innych, tym podobnych, warsztatów swoistego przemysłu? Widziałem je przecież jeszcze przed rokiem, gdym był tu, towarzysząc jednemu z mych przyjaciół w jego bezowocnych poszukiwaniach jakichkolwiek śladów dziejowej „wielkości" Koła, wywodzącego wszak swą tradycję ze smutnych czasów elekcyj królewskich na Woli? Dziś — znikło to wszystko, jak jakiś zły, koszmarny sen o ohydzie dawnych przedmieść warszawskich (niestety — w innych dzielnicach pozostaje on nadal przykrą, aktualną jawą!).

Na równiutko zniwelowanym terenie, na którym po obu stronach drogi złocą się pachnące łany łubinu, prostemi, szaremi smugami kostki kamiennej znaczą się gładkie jezdnie, ujęte w ramy chodników, Sieć elektryczna, wodociągi, kanalizacje, gaz, telefony i, jak już wyżej wspomniałem, tramwaje, słowem wszystko, czego tylko dusza kulturalnego człowieka zapragnie — jest tu na miejscu.

Wzdłuż ulic ciągną się długie, równe szeregi jednopiętrowych domów. Jest ich kilka różnych typów, każda uliczka ma swój odrębny rodzaj zabudowania, odpowiadający też odrębnemu przeznaczeniu, stanowiąc przytem sama w sobie zamkniętą harmonijną całość. Oto więc jesteśmy na uliczce małych domków parterowych. Każdy z nich ma na przyziemiu hall wejściowy, 2 ładne jasne pokoje, kuchnię, łazienkę i ustęp, a na poddaszu — trzeci pokój. Każdy otacza spory, gustownie urządzony ogródek (około 650 m² powierzchni) i mocne, a estetyczne ogrodzenie z siatki żelaznej. A teraz — rzecz najważniejsza, — cena: za to wszystko wynosi od 16 i pół do 18 tysięcy złotych, z czego gotówką około 4 i pół tysiąca, reszta — kredytem na 25 lat. Te właśnie, małe, skromne, ale jakże miłe i wygodne domki, wywołują najżywsze zainteresowanie wśród zwiedzających, czego wymownym dowodem jest choćby to, że wszystkie 20, jakie już wykończono, zostały rozchwytane przez chętnych nabywców zaraz po otwarciu wystawy. I to świadczy o celowości i skuteczności imprezy propagandowej BGK.

Inne ulice zabudowano domami „bliźniaczymi"; bądź szeregowymi. Tu urządzenia mieszkań są nieco „luksusowsze", więc też ceny nieco wyższe i warunki kredytu mniej „demokratyczne" — jednak utrzymane także w granicach możliwości ludzi, średnio zarabiających, ale... oszczędnych. Wszędzie instalacje i udogodnienia, wszędzie niewielkie, ładne ogródki, ciągnące się wesołym pasem zieleni od ulicy i na tyłach domów.

A dalej — mamy pawilony wystawowe, pełne stoisk, obejmujących wszystkie dziedziny budownictwa mieszkaniowego, a więc dane statystyczne i niezmiernie ciekawe wykresy akcji budowlano - mieszkaniowej BGK., Funduszu Pracy, Zarządu m. Warszawy itd. Niesposób wymienić choćby najważniejszych danych, a szkoda, ograniczę się więc do zaznaczenia, że kredyty budowlane stanowią 1/3 wszystkich kredytów BGK., że Bank udzielił już pożyczek budowlanych w wysokości 612.220.832 zł., przy pomocy których wybudowano 246.830 izb, że Bank parceluje tereny na rozbudowę na dogodnych warunkach (20 proc. gotówką i 80 proc. kredytem do 10 lat), że w niskich cenach takich parcel mieszczą się już koszty „uzbrojenia" terenu, uporządkowana hipoteka, nadzór nad planowością i harmonją zabudowania, że działki są przeprowadzane celowo i oszczędnie etc. etc. Dowiadujemy się dalej, za Fundusz Pracy w l. 1933/4 i 4/5 wydał na rozbudowę osiedli 59.429.000 zł. Wreszcie, z plansz, zawierających zdjęcia wzrorowych typów budownictwa mieszkaniowego spostrzegamy na honorowych miejscach fotografje nowych domów w Gdyni, Bydgoszczy itd.



Domek bliźniaczy zawierający dwa mieszkania 3-pokojowe.

Z budownictwem miast pomorskich, spotykamy się zresztą na innem jeszcze miejscu Wystawy. Oto w pawilonie rozwijającego niezmiernie celową i pożyteczną działalność Towarzystwa Osiedli Robotniczych widzimy szereg pięknych i ciekawych modeli domów robotniczych, wybudowanych, bądź budowanych obecnie w różnych miastach Polski. I rzecz charakterystyczna: najbardziej udane i stosunkowo najtańsze, jak wynika z objaśnień modeli, są — mieszkania robotnicze, jakich budowę przedsięwzięły w rb. Zarządy miast Torunia i Grudziądza. Szczególnie zaś Grudziądz, który ma wybudować w tym roku 77 — murowanych domów szeregowych z mieszkaniami o powierzchni użytkowej 39 m² każde — bije rekord zarówno szczęśliwem rozplanowaniem architektonicznem, ale i najniższą ceną — 2950 zł. tych mieszkań.

Po kilkugodzinnej włóczędze opuszczam wreszcie gościnne progi Wystawy, żałując szczerze, że nie jest ona... ruchoma. Wieleby skorzystała rozbudowa osiedli mieszkaniowych naszych miast, gdyby takie, jak na Kole, pokazy odbywały się i w innych dzielnicach kraju.

Więc może Bank Gospodarstwa Krajowego weźmie to pod rozwagę i zacznie od Pomorza?

J. Delin.

Polska spłaca długi zagraniczne

W ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie komisji długów Państwa Polskiego pod przewodnictwem senatora Augusta Popławskiego. Sprawozdanie ze stanu długów wewnętrznych złożył sen. Laurysiewicz, długi zagraniczne omówił pos. Hołyński, a gwarancje skarbu państw — sen. Popławski.

Według danych komisji długów, całkowite zadłużenie Państwa Polskiego na 1-szy lipca r. b. wyniosło 4.641.847 tys. zł wobec 4.691.647 tys. zł na 1-szy stycznia 1935 r., czyli w ciągu ubiegłego półrocza zadłużenie to spadło o 49.800 tys. zł.

Na spadek ogólnego zadłużenia wpłynęła głównie spłata długów zagranicznych przez Skarb Państwa Polskiego, które zmniejszyły się o 184.689 tys. zł do wysokości 3.160.725 tys. zł — wobec 3.345.414 tys. zł na 1-szy stycznia r. b.

W przeciwieństwie do długów zagranicznych, zadłużenie wewnętrzne wzrosło o 134.889 tys. zł i na dzień 1-go lipca r. b. wyniosło 1.481.121 tys. zł — wobec 1.346.233 tys. zł na 1-szy stycznia r. b.

Szpieg i zdrajca - czy niewinna ofiara intrygi?

Smierć pułk. Dreyfusa — słynnego więźnia z Wyspy Djabelskiej

Zmarł w tych dniach w Paryżu przeżywszy lat 75 pułk. Alfred Dreyfus, bohater słynnej afery z końca XIX wieku, znanej pod mianem „Dreyfusjady". Sprawa ta była skandalem, który rozgrywał się wprawdzie we Francji, ale poruszył cały świat, dzieląc ludzkość na dwa obozy. Jeden, do którego należeli wszyscy antysemici, potępiał ówczesnego kapitana sztabu głównego Dreyfusa, z pochodzenia żyda, drugi uważał go za



Alfred Dreyfus.

ofiarę piekielnej intrygi, przypisując mu zdradę tajemnic wojskowych sąsiedniemu państawu. Miał on zdaniem oskarżycieli wydać plany fortyfikacji pogranicznych pułkownikowi Schwarzkoppenowi, attache wojskowemu ambasady cesarsko-niemieckiej w Paryżu. Sprawa wybuchła jesienią r. 1894 i na podstawie poszlak, nie dowodów, bo tych nie zdobyto, zakończyła się wyrokiem skazującym.

Degradacja, wydalenie z armji i bezterminowe zesłanie **na Djabelską Wyspę w Gujanie Francuskiej** — oto treść pierwszego wyroku na człowieka zdaniem jednych będącego zdrajcą, według innych niewinnego.

Na wiosnę r. 1895 Dreyfus zostaje deportowany i przez lat przeszło cztery pozbawiony wszelkich praw ludzkich przechodzi gehennę udręczeń moralnych i fizycznych wśród najgorszej kategorji zbrodniarzy. Jeśli był niewinny, to trudno sobie wyobrazić męki jakie przeżywał. A za niewinną ofiarę ludzkiego, choć równocześnie nieludzkiego zapamiętania uważał go znakomity pisarz Emil Zola, który w r. 1898 ogłosił list otwarty pod nagłówkiem „J'accuse" („oskarżam"). List ten rozpętał dokoła sprawy Dreyfusa istną burzę, powtarzamy, nietylko we Francji, ale w całym świecie.

Śmiało twierdzić można, iż poza drugą sprawą, procesem Bejlisa, żaden skandal nie wywołał tak powszechnego w całym świecie wrzenia. Prawdopodobnie wpłynęła na to w niemałym stopniu okoliczność, że bohaterowie obu tych spraw byli rasy semickiej. Gdyby było inaczej, może nie nabrałyby one takiego rozgłosu.

Wbrew twierdzeniu Zoli i innych obrońców Dreyfusa, sądy długo nie wierzyły w jego niewinność. Dwa razy odbyły się rewizje procesu. Wskutek pierwszej w r. 1899 cofnięte zostaje wprawdzie Dreyfusowi zesłanie, ale skazany jest na 10 lat więzienia; tem samem zostaje w mocy degradacja i wydalenie z armji. W roku 1900 skazaniec zostaje ułaskawiony, co zwolennikom jego nie wystarcza: Zola w swojem i ich imieniu domaga się wznowienia procesu i uniewinnienia. Cel ten osiąga w r. 1906, w którym powtórna rewizja procesu doprowadza do uniewinnienia a więc i cofnięcia wydalenia z armji. Dreyfus wraca do szeregów i za przebyte cierpienia zostaje nagrodzony awansem na pułkownika, jednak rozgoryczenie sprawia, że wkrótce podaje się do dymisji.

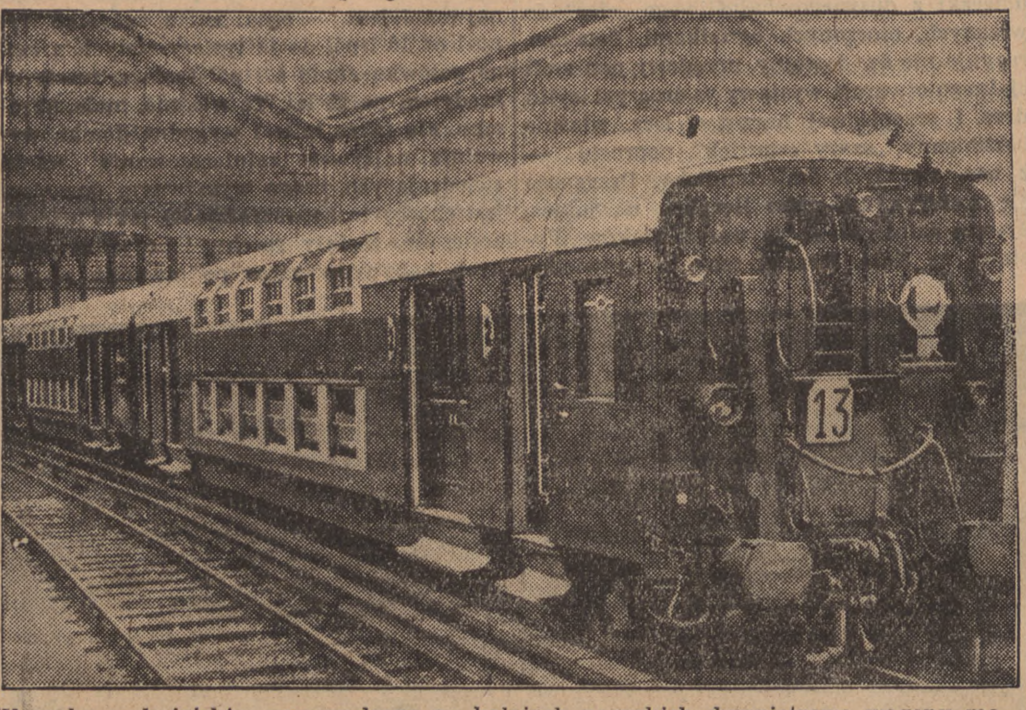
Z chwilą jednak wybuchu wielkiej wojny wraca do armji, walcząc bohatersko na froncie, skąd dopiero po zawarciu pokoju wraca w zacisze domowe. Nie wraca, niestety, jego syn — jedynak, który pada od kuli nieprzyjacielskiej.

Teraz wreszcie zrehabilitowany 76-letni pułk. Dreyfus umiera, zabierając tajemnicę swej młodości do grobu.

Sprzeczka

— Co mi tam pleciesz duby — mówił Piotr do Jana —
Na dobre tysiąc stawek jest jedna wygrana,
Portki przegrasz, zostaną ci długi i smutki. —
To rzekłszy wlazł do knajpy i opił się wódki.
A Jan, kupiwszy losy, czekał najspokojniej,
I cierpliwość została nagrodzona hojnie,
Bo przy pierwszem ciągnieniu, ani mniej, ani więcej,
Na numer pana Jana padło sto tysięcy!
Tu dopiero Piotr zaczął drapać się w łysinę
I łbem trykać o szafę, zajętą za długi.
Zaś Jan znów kupił losy i tak się zawinął,
Że w następnem ciągnieniu wygrał po raz drugi.

Dwupiętrowa motorówka



W ruchu podmiejskim wprowadzono na kolejach paryskich dwupiętrowe wagony motorowe, które uznane zostały za bardzo praktyczne.

Rosyjska Mata Hari przed sądem

W sądzie apelacyjnym w Paryżu rozpoczął się proces skazanych w pierwszej instancji za szpiegostwo na rzecz Sowietów 20 osób z płk. **Dumoulin, Lidją Stahl i Berkowiczem na czele.** Proces potrwa kilka dni.

Fatalistyczna narzeczona

W Lille odbył się ślub panny Genowefy Baurodin, jak o tem donoszą pisma paryskie. Nicby w tem nie było nadzwyczajnego, śluby zdarzają się codzień, gdyby nie fakt, że zaręczyny p. Baurodin były 13-tymi z rzędu. Już pierwsze zaręczyny „jubilatki" z młodym oficerem armji francuskiej przed 1914 rokiem zakończyły się tragicznie, bo śmiercią narzeczonego na froncie.

Narzeczona została pielęgniarką w szpitalu wojskowym i tu poznała młodego lotnika, z którym zaręczyła się. Ale i to nie trwało długo, gdyż i drugi narzeczony zginął podczas walk powietrznych.

Trzeci narzeczony został przejechany na śmierć przez auto, czwarty, piąty i dziewiąty ulegli chorobie, szósty i dziesiąty zaraził się chorobą od pacjenta i zmarł, ósmy odebrał sobie życie po krachu finansowym, który przyprawił go o wielkie straty, jedenasty i dwunasty padli ofiarami katastrof kolejowych.

Pomimo to trzynasty z kolei narzeczony, niezrażony fatalnym losem swoich poprzedników, przystąpił jednak do ołtarza i złączył swoje losy z panną Baurodin.

Czy Niemki wyrzekną się filcowych kapeluszy?

Krótkie włosy zostały jak wiadomo w Niemczech wyklęte. Ideał dzisiejszej Niemki to dwa grube jaknajdłuższe blond warkocze. W związku z tem, wzięły się ostatnio panie w Niemczech bardzo energicznie do pielęgnacji włosów. Lekarze niemieccy, wystąpili ostatnio z wnioskiem, który napewno nie zyska sympatji kobiet niemieckich. Otóż lekarze ci ostro wystąpili przeciw przyjętej od kilku lat modzie filcowych kapeluszy. Zdaniem higjenistów niemieckich filc jest najgorszym materjałem na okrycie głowy. Nie przepuszcza on powietrza, rozgrzewa się łatwo od promieni słonecznych i nasyca wilgocią. To też zjawisko wypadania włosów u kobiet zaobserwować można najczęściej na wiosnę, tłómaczy się to tem właśnie, że skóra głowy, zmęczona kilkumiesięcznym „zamknięciem" pod powłoką ciężkiego kapelusza zimowego, domaga się świeżego powietrza. Najlepszem lekarstwem na choroby włosów jest zdaniem lekarzy niemieckich odrzucenie w kąt kapeluszy.

Kobietom z ludu, kobietom, które chodzą bez kapeluszy nie wypadają włosy — twierdzą lekarze — lansując zamiast mody filcowych kapeluszy — modę chodzenia bez kapeluszy wogóle.

WALTER HERRMANN **26)**

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Ale nawet tutaj nie dano mi spokoju. Zupełnie niespodziewanie została przeprowadzona rewizja w mej chatce, podczas której skonfiskowano mi lancet lekarski, brzytwę i trochę lekarstw, które miałem w swych rzeczach jeszcze z Gujany Holenderskiej. Oskarżono mnie o kradzież i rozpoczęło się śledztwo w tej sprawie. Całe cztery miesiące trwały dochodzenia, zanim zdołałem udowodnić swoją niewinność. Zwrócono mi wówczas zabrane podczas rewizji przedmioty, które jednak w rozgoryczeniu natychmiast po odebraniu wrzuciłem do morza.

Na wyspach wybuchła epidemja grypy, t. zw. hiszpanki, która zabierała ofiarę za ofiarą. Zachorowałem i ja także. Doktór S. obejrzał mnie jeden jedyny raz i nie troszczył się o mnie więcej zupełnie. Wyzdrowiałem jakoś, by niebawem zapaść na chorobę beri-beri. Również i tem cierpieniem nie zainteresował się zupełnie.

Tak przechodziły jednostajnie, dni, tygodnie, miesiące i lata. Stałem się kompletnym pustelnikiem. Wszelkie wieści z zewnątrz, ze świata przyjmowałem niemal ze strachem. Nie sprawiło na mnie nawet większego wrażenia, gdy się dowiedziałem, że wkrótce po mojej chorobie doktór S. odesłany został zpowrotem do Francji za swe pijaństwo i narkotyzowanie się morfiną, otrzymawszy na drogę surową naganę.

Wskutek mojej choroby z polecenia lekarza uzyskałem tę ulgę, że wydawano mi prowianty w stanie surowym. W ten sposób musiano wydawać przypadające mi na podstawie regulaminu produkty w określonej ściśle ilości. Zobaczyłem wówczas ogromną różnicę w porcjach żywności, jakie wydziela się zesłańcom w obozach w masie, a jakie powinny przypadać na każdego z nich oddzielnie. Kradzież zorganizowana jest tam od góry. Większa część pieniędzy, nadsyłanych corocznie z Francji, jako subwencja dla kolonji, przepada w kieszeniach urzędników. Zamiast przepisowych dobrych produktów, jakie należą się więźniom, administracja zakupuje żywność pośledniego gatunku i częściowo nie do użytku.

Ale nawet ta kiepska żywność dochodzi do zesłańca tylko w części. Prowiantowi pamiętają oczywiście także o swoich kieszeniach. To, co zostaje, przechodzi jeszcze przez ręce dozorców kuchennych i kucharzy, z których każdy stara się również coś dla siebie oberwać. Mizerne resztki z tego wszystkiego stanowią pożywienie zesłańców. Dzieli się przytem chytrze to jedzenie nie na pojedyńcze porcje, lecz wydziela się je dla całych grup po czternaście do dwudziestu ludzi.

W ten sposób zesłańcy, nie chcąc głodować, muszą odkupywać ukradzione im produkty od kucharzy i dozorców! Kto nie ma pieniedzy, ten musi cierpieć głód. Wszelkie reklamacje nie prowadzą do niczego, gdyż cała ta szajka kradnie do spółki i musi się wzajemnie podtrzymywać.

Jeszcze gorzej jest z ubraniem i z bielizną, które się więźniom należą. Każdy z nich powinien otrzymywać w myśl przepisów: dwa razy do roku obuwie, co pół roku koszulę, co cztery miesiące spodnie, co dziewięć miesięcy kurtkę drelichową, co dwa lata sukienną i co cztery lata derkę wełnianą. Podczas czterech ostatnich lat mego pobytu na wyspach z tych wszystkich pięknie w regulaminie wyszczególnionych rzeczy nic nie otrzymałem. Nie inaczej było też z innymi więźniami. Można więc sobie wyobrazić, jak „elegancko" ci ludzie tam wyglądają.

Więźniowie należący do wyższej klasy, mają przynajmniej możność zarobienia sobie trochę pieniędzy i kupienia najniezbędniejszych rzeczy. Dla więźniów trzeciej klasy jest to jednak zupełnie niemożliwe.

Wszyscy więźniowie są bowiem podzieleni na trzy klasy. Każdy zesłaniec, przybywający do kolonji karnej, jest najpierw więźniem trzeciej klasy, chyba, że jeszcze we Francji na specjalne polecenie Ministerstwa Sprawiedliwości zostanie przydzielony do grupy więźniów klasy drugiej. Dopiero, gdy nowicjusz przebędzie w kolonji karnej przynajmniej dwa lata, w ciągu ostatnich sześciu miesięcy nie narazi się na żadną sprawę dyscyplinarną, wówczas może, zależnie od decyzji dyrektora być przeniesiony do klasy drugiej. Po dalszym roku nienagannego prowadzenia się, więzień drugiej klasy stosownie do uznania dyrektora może przejść do klasy pierwszej. Skazani na dożywocie mogą przejść do klasy pierwszej jednak dopiero po upływie dalszych czterech lat.

(C. d. n.)

TADEUSZ GIERUT

Tam, gdzie „Mars“ spoczywa...

Każdy przeciętny śmiertelnik posiada jakie — takie pojęcie o szpitalach wogóle. Na samo wspomnienie nazwy „szpital“, wyobrażamy sobie duże białe sale, długie rzędy łóżek szpitalnych, pielęgniarki, posuwające się bez szmeru, sztab lekarzy w białych kitlach, wiecznie zdenerwowanych, zapracowanych, i — najgorszą rzecz — salę operacyjną...

Tam nie chcielibyśmy być w charakterze pacjenta za żadne skarby. Tam kraje się, pałaszuje, wycina, łata żywe mięso ludzkie; tam odurza ostra woń narkozy, eteru, jodoformu i przeróżnych specyfików aptecznych.

Taki jest nasz pogląd i tak sobie wyobrażamy szpital w ogólnych zarysach.

Ale w szpitalach sezonowych, zwłaszcza w miejscowościach kuracyjnych, jest zgoła inaczej. Szpital ciechociński — to największa może baza lecznica w Polsce. Jest on przeznaczony zasadniczo dla oficerów i ich rodzin. Składa się z trzydziestu gmachów-will i budynków gospodarczych.

Na samym wstępie widzę wspaniały fronton nowoczesnej willi, w której mieszczą się kancelarje dowódcy, ambulatorja lekarskie i pokoje dla chorych. Komendant szpitala, p. płk. dr. Jerzy Lesisz, przywitał mnie z wielką uprzejmością i osobiście raczył poświęcić kilka godzin czasu na oprowadzanie po wszystkich pawilonach i na pokazywanie osobliwości szpitala. Muszę podkreślić, że wyjątkowa uprzejmość i dyplomacja p. płk. Lesisz'a nasunęła mi na myśl przyjęcie, jakiego doznałem u p. gen. Orlicz-Dreszera, który swego czasu udzielał mi wywiadu.

W czasie oględzin przedewszystkiem zwróciłem uwagę na bajeczną zieleń, jaka otacza szpital. Jest jej wszędzie pełno. Otacza zwartym łańcuchem budowle, pnie się ku górze, zdobi, upiększa. To prawdziwa okrasa całego Ciechocinka.

Gmachy szpitalne są nieco rozrzucone, w miarę rozrastania się zabiegu leczniczego. Na miejscu, bezpośrednio przy dowództwie, znajduje się wspaniała jadalnia-kasyno, w którym może się pomieścić kilkaset osób. Sala kasyna przewyższa swym rozmiarem, a nawet pięknością, słynną salę „Europy“. Stoją tu stoły, stoliki, okryte białemi obrusami, na których widzę kwiaty we flakonach. Jest tu przestronnie, dużo światła i świeżego powietrza. Specjalnie wentylatory dostarczają chłodu w skwarne dni.

Następnie przechodzimy do kuchni; składa się ona z trzech dużych ubikacyj: kuchni właściwej z nowoczesnem urządzeniem i dwóch pokoi pomocniczych. Wielka lodownia świadczy o tem, że konserwacja środków żywnościowych nie pozostawia nic do życzenia. O czystości nie potrzebuję pisać. Lśni tu wszystko, wypolerowane „na glanc“ jak lustro.

Dalsza nasza wędrówka prowadzi do szpitala, który podobny jest do wielkiego osiedla, lub jakiejś wzorowej wioski. To druga część szpitala głównego. Składa się ona z całego kompleksu will, położonych w lesie sosnowym na gruntach piaszczystych. Całość otacza gęsta siatka druciana. W bramie stoi szyldwach.

Pierwszy budynek przeznaczony jest na czytelnię i bibljotekę, a oprócz tego posiada scenę do przedstawień amatorskich. Widzę tu wszędzie stosy czasopism codziennych i perjodyków, oraz dzieła beletrystyczne. Bibljoteka liczy zgórą dwa tysiące tomów, które rokrocznie uzupełnia się w miarę zasobów pieniężnych. Korzystają z niej oficerowie, ich rodziny i żołnierze, przydzieleni do obsługi.

I oto znajdujemy się na rozległym, malowniczym placu. Jest to Ogródek Jordanowski z grupą dzieciarni, otaczającej freblankę, — mały basenik kąpielowy, zbudowany na wzór pływalni termalno-solankowej, i kąpielisko słoneczne. Całość otaczają wille i mniejsze domki. Wre tu ruch. Widać wszędzie kuracjuszki i kuracjuszów.

Dochodzimy wreszcie do wspaniałej oranżerji. Tu, oczywiście zimą, hoduje się najpiękniejsze kwiaty i róże. Obok rozciąga się nowy budynek, przeznaczony na garaże. Szpital ciechociński posiada jedną karetkę samochodową Czerwonego Krzyża. Spełnia ona swą misję w stosunkowo rzadkich wypadkach i wystarcza w zupełności na potrzeby własne. Widzę tu również czwórkę wspaniałych koni; pasą się one wpobliżu stajen, utrzymanych niezwykle wzorowo. Kilku żołnierzy kopie jakąś olbrzymią jamę.

— Będzie to schron na benzynę — objaśnia mnie p. płk. Lesisz. — W ten sposób zabezpieczamy się przed ewentualną niespodzianką...

Ostrożność nie zawadzi.

I otóż widziałem niemal wszystko. Wnioski moje streszczają się w zwięzłej formie: Wojskowy Szpital Sezonowy, w Ciechocinku, nie posiada charakteru szpitala, jaki nasza wyobraźnia może sobie naszkicować. Nie posiada on dużych sal, ani pokojów operacyjnych... Jest bowiem przeznaczony dla uzdrowieńców, artretyków i wszystkich tych, których leczy się w Ciechocinku na cierpienia „cywilne“.

Każdy chory posiada własny pokój, w którym znajduje się stół, dwa łóżka, umywalka, lustro i dwa fotele klubowe. Jednem słowem, jak w każdym innym pensjonacie.

Szpital ciechociński jest samowystarczalny, t. zn., że utrzymuje się z opłat kuracjuszów własnych. Szczegół ten świadczy o mądrej, pełnej poczucia obowiązków obywatelskich i patrjotyzmu, gospodarce. Jeżeli się zważy, że bilans szpitala wyraża się w krociach, to dojdziemy do przekonania, że Skarb, dzięki doskonałej gospodarce został poważnie odciążony.

Po zwiedzeniu szpitala pozostała nam jeszcze jedna osobliwość, którą opiekuje się zarząd szpitala. Jest to cmentarz żołnierzy niemieckich, poległych w roku 1915.

W kilku równych szeregach biegną groby, okryte płytami kamiennemi, na wzór grobów mahometańskich. Na płytach napisy częściowo zatarte, z których uderzają nazwiska: Jondral, Boer, Meiks i wiele innych wątpliwej niemczyzny. Są to raczej nazwiska szwajcarskie, holenderskie lub estońskie... Widzę również nazwiska Polaków; oto na jednej płycie wyryto: Bernard Stankiewicz, 6. 3. 1915 r., na drugiej: Gefr. August Smudo-Chebiatowski, 2 Komp. Btl. R. 36 — 6. 1. 1915 r. Niewątpliwie Polacy, którzy zginęli w szeregach armji zaborczej.

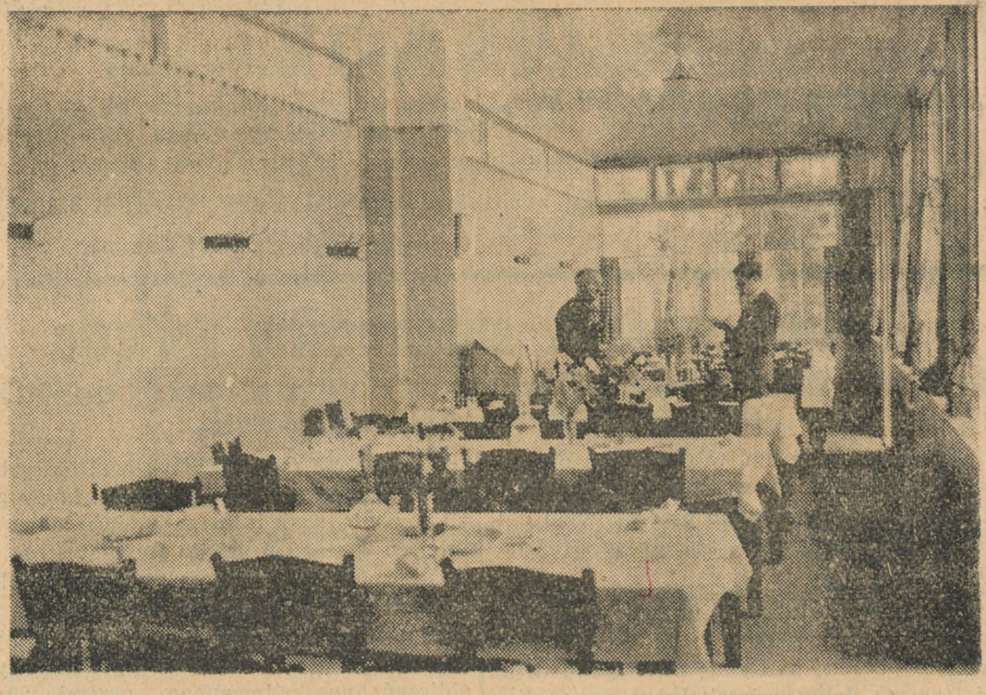
Dowiaduję się, że grób śp. Chebiatowskiego zwiedzała matka w 1930 r. Inne groby odwiedzają krewni z Niemiec, najczęściej z Berlina.

Widzę również kilka grobów, na których brak nazwisk. Niewiadomi.

W samym rogu cmentarza stoi grób, nieco większy od innych w którym spoczywa trzydziestu żołnierzy niemieckich. Miał to być pierwszy patrol niemiecki, który użył kosztownego „tricku“ w stosunku do kozaków rosyjskich. Oto dowódca patrolu kazał wywiesić białą chorągiew na znak poddania się i, gdy oddział kozaków zbliżył się — przywitał ich gradem kul. Podstęp swój przypłacili życiem. Rozwścieklen kozacy wyrąbali patrol do nogi i tu, we wspólnym grobie, pochowali ich szczątki.



Sztab lekarzy, pielęgniarek i obsługa z komend. Szpitala p. płk. dr. Jerzym Lesiszem.



Fragment kasyna, w głębi pułk. dr. Jerzy Lesisz, udziela wywiadu autorowi artykułu.

Niema mowy o kompromisie w Abisynji

Cesarz Abisynji na prośbę „New Jork Times“ przesłał temu pismu drogą kablową oświadczenie, w którem stwierdza m. in., iż jest **zdecydowany odrzucić wszelką propozycję oddania pod zarząd Włoch jakiejkolwiek strefy.**

Cesarz zaznacza, że tworzenie tego rodzaju stref prowadzi nieuchronnie do **aneksji.**

Ziemia z grobów powstańców w Poznaniu na kopiec Marszałka

Dnia 14 bm. nastąpiło na Placu Wolności w Poznaniu przesypanie ziemi z urny, pobranej wczoraj przez członków zw. weteranów powstań narodowych pp. Stanisława Mayera lat 64, jego syna 35-letniego Alfonsa i Macioszyka, lat 66 z **grobów powstańców wielkopolskich na Górczynie do taczek.** Weterani w mundurach powstańczych **wyruszyli piechotą z taczkami do Krakowa,** aby wysypać pobraną w Poznaniu ziemię na kopiec Marszałka **Piłsudskiego** na Sowińcu. Powstańcy spodziewają się przybyć do Krakowa w dniu **6 sierpnia** br.

GŁOSY I ODGŁOSY

Kowno przed decyzją

Korespondent **„Gazety Polskiej“** p. Tadeusz Ketelbach omawia obszernie kłopoty polityczne Litwy w artykule pod tyt. **„Przed** ciężką decyzją“.

Decyzje te będą dotyczyły stosunku Litwy do Polski i do Niemiec. Droga, jaką Litwa wybierze, może być dwojaka: bądź będzie dążyła do równoczesnego normowania stosunków, zarówno z Polską, jak z Niemcami, bądź też zajmie się kolejnem załatwianiem kwestji, najpierw z Polską, względnie najpierw z Niemcami. Za ostatnią ewentualnością — wcześniejszego rozpoczęcia rozmów z Niemcami — przemawia zbliżający się termin wyborów w kraju kłajpedzkim, których rezultat, nawet w razie zmiany dotychczasowej, demokratycznej ordynacji wyborczej, można zgóry uważać za przesądzony na niekorzyść litwinów, oraz rosnące z miesiąca na miesiąc kłopoty gospodarcze Litwy, które najprędzej mogłyby złagodzić Niemcy. Litwa może, oczywiście, pójść jeszcze trzecią drogą — a la Zaunius, ograniczając się do pośpiesznego normowania swych stosunków z Niemcami, w nadziei, że ulga gospodarcza, którą to przyniesie, pozwoli jej odwlec raz jeszcze decyzję niewątpliwie najtrudniejszą — w sprawie normalizacji stosunków z Polską.

Tak czy owak będzie, najbliższe tygodnie zapowiadają się ciekawie. Litwa, naciskana zewsząd warunkami, których ani przewidzieć ani ubiec nie była w stanie, musi wybrać którąś z tych dróg. Fakt, że wyboru tego dokonywać będzie pod naciskiem niesprzyjających okliczności, stawia ją w pozycji słabej. Nikt chyba w Litwie nie może mieć złudzeń co do tego. I nikt odpowiedzialności za ten stan rzeczy nie może zwalać na żaden z czynników zewnętrznych, tylko szukać jej w samej Litwie.

Młodzież sowiecka ma się zapoznać z kulturą europejską

W artykule „Reorganizacja Komsomolu“ daje **„Kurjer Poranny“** pogląd na zmianę stanowiska oficjalnych czynników sowieckich w dziedzinie wychowania młodzieży.

Dotychczas główny nacisk w wychowaniu młodzieży kładziono na wykształcenie praktyczne, związane ściśle z przebudową gospodarczą kraju, uwzględniając również i momenty polityczne. Obecnie zrozumiano, że wykształcenie wyłącznie fachowe oraz wychowanie czysto marksistowskie nie rozwija jednak wszystkich władz umysłu i charakteru, że podstawa wychowania człowieka winna być szersza i nie może być oderwana od kultury ogólno-ludzkiej. W myśl tego założenia, które wypływa z treści przemówienia Kosarewa, chociaż jasno nie zostało wyrażone, „komsomoł“ ma organizować wśród młodzieży kółka samokształcenia, któreby zaznajamiały młodzież nietylko z wybitnemi postaciami ze świata bolszewickiego, lecz również z życiem, pracą i dziełami tak wielkich postaci historycznych, jak Leonardo da Vinci, Michał Anioł i inni. Bo — jak mówił Kosarew na XI plenum „komsomołu“ — w wielu wypadkach młodzież — trzeba to szczerze stwierdzić — winna pójść na naukę do Europy — zapoznać się z kulturą europejską. W tym celu należy przedewszystkiem poprowadzić w „komsomole“ otwartą walkę o opanowanie języków obcych, stworzyć cały aparat społeczny dla zorganizowania nauki tych języków. Po zatem, „komsomoł“ ma zwrócić baczną uwagę na kształcenie charakterów, a przedewszystkiem na rozwinięcie głównych cech charakteru — męstwa i bohaterstwa.

Trudno w tej chwili przewidzieć, jakie konkretne formy przybierze nowy program wychowawczy „komsomołu“, czego i jak młodzież sowiecka uczyć się będzie od Europy, jakie idee i jakie wartości kulturalne i moralne „gnijącego świata kapitalistycznego“ zdobędzie prawo debitu w państwie sowieckiem. Nie ulega wątpliwości, że aksjomat o wyższości młodej kultury socjalistycznej nad wiekową kulturą Zachodu, głoszony przez tyle lat z prostacką pychą parwenjusza, uległ w 18-ym roku zwycięskiej rewolucji proletarjackiej poważnemu zakwestjonowaniu.

Na ziemiach Pomorza

Pobyt Pana Wojewody Pomorskiego w powiecie świeckim

Pan Wojewoda Kirtiklis przybył dnia 7 bm. do Świecia celem odbycia lustracji Zarządów Gminnych.

Wdniu 8 bm. odbył Pan Wojewoda lustrację w gminach: Nowe — wieś, Warlubie, Lipinki i Grupa, w dniu 9 bm. w gminach: Jeżewo, Osie, Drzycim i Lniano, w dniu 10 bm. w gminach: Serock, Świekatowo, Pruszcz i Bukowiec, w dniu 11 bm. w gminie Świecie — wieś.

W objazdach tych towarzyszyli Panu Wojewodzie: Starosta Powiatowy, Naczelnik Urzędu Skarbowego i Inspektor Samorządowy Wydziału Powiatowego.

Lustrację Zarządów Gminnych odbywał Pan Wojewoda w formie posiedzeń Rady Gminnej. Pp. wójtowie oddawali przewodnictwo Panu Wojewodzie jako najwyższemu na terenie Pomorza Zwierzchnikowi Samorządu Gminnego. Pan Wojewoda przyjmował jedynie przewodnictwo honorowe, pozostawiając przewodnictwo faktyczne w rękach pp. wójtów. Pp. wójtowie przedstawiali Panu Wojewodzie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządów Gminnych, omawiali budżety gminne i przedstawiali Panu Wojewodzie plany prac zarządów, jakie Zarządy Gminne zakreśliły sobie na okres swojej kandencji względnie najbliższego roku budżetowego.

Następnie w wolnych wnioskach członkowie rady i zarządu gminnego przedstawiali Panu Wojewodzie zupełnie otwarcie wszystkie bolączki, potrzeby i uwagi swoje o życiu gminnem.

Pan Wojewoda interesował się szczególnie kwestją stosunku władz Państwa do ludności, przyczem wszędzie stwierdzono, że stosunek ten obecnie jest o wiele lepszy mimo ciężkiego kryzysu, niż był przed 4 czy 5 laty.

Wszystkie prośby, ustnie przedstawiane przez członków rady, czy to w sprawach urzędowych, czy też w sprawach dotyczących indywidualnych wypadków, Pan Wojewoda osobiście, skrupulatnie notował i bądź to na miejscu wydawał zarządzenia towarzyszącym mu urzędnikom bądź też obiecał sprawę rozpatrzeć.

Z ogólnych bolączek, dotyczących życia gospodarczego ludności powiatu świeckiego, poruszano:

1) sprawę szybkiego przeprowadzenia nowej klasyfikacji gruntów (specjalnie w nizinach świeckich);

2) sprawę legalizacji miar i wag.

Drobni rolnicy narzekali,, że odbywanie legalizacji wag co 2 lata jest bezwzględnie za częste, o ile chodzi o poszczególnych gospodarzy wiejskich. Tak krótki okres czasu jest słuszny, o ile chodzi o kupców i przedsiębiorstwa handlowe, które szybko zużywają wagi wskutek częstego, codziennego zużywania wag. O ile natomiast chodzi o rolnika drobnego, który używa ich raz na tydzień względnie jeszcze rzadziej i mało używa tych wag, to przedstawienie wag do legalizacji raz na 5 lat byłoby w zupełności dostateczne; tem więcej, że z legalizacją tą są połączone stosunkowo wysokie koszta.

3) Narzekano powszechnie na drożyznę drugorzędnych produktów leśnych, jak np. na cenę jednostkową pieńków względnie opłaty za prawo zbierania jagód i ziół leśnych.

W jednej z gmin przedstawiono Panu Wojewodzie z prośbą o poparcie, dotychczasowe usilne a bezskuteczne starania gminy o otwarcie przystanku kolejowego na nowej linji śląsko - gdyńskiej.

Prawie we wszystkich gminach poruszano sprawę uciążliwych przepisów w łączności z deratyzacją. Pan Wojewoda obiecał te i t. p. sprawy najknajprzychylniej załatwić.

Równocześnie jednak Pan Wojewoda wskazywał na konieczność zaniechania dotychczasowego systemu liczenia **wyłącznie** na pomoc władz państwowych w rozwiązywaniu wszystkich zagadnień samorządowych. Wzywał do nastawienia się na tory samopomocy i pewnych choćby niedużych ofiar ze strony tych, którzy są zainteresowani w rozwiązaniu poszczególnych zagadnień lokalnych. Pan Wojewoda przyznał, że nie[illegible] z poruszonych zagadnień mogą być na[illegible] związane dopiero na platformie szerszej, jak n. p. sprawa ubogo-gminnych starców. W tej sprawie polecił Panu Staroście opracowanie planu rozbudowy Gołuszyc i staranie się o to, aby możliwie dużo ubogo-gminnych i starców można było w zakładzie tym umieścić. Nastąpiłoby wskutek tego ogromne odciążenie finansowe i moralne odpowiedzialności Zarządów Gmin.

Poza objazdami gmin Pan Wojewoda udzielił u Starosty w Świeciu jeszcze w godzinach wieczornych kilku audjencyj delegacjom miasta i poszczególnym obywatelom. Delegacja miejska przedstawiła Panu Wojewodzie plan, mający na celu uruchomienie przystani rzecznej koło Świecia.

Przy tej sposobności poruszono również sprawę budowy mostu przez Wisłę pod Świeciem.

Pan Wojewoda zakomunikował delegacji miejskiej, iż udało się wkońcu **skłonić władze wojskowe do zajęcia przez wojsko koszar w Świeciu.** W niedługim już bowiem czasie nadejdzie na stałe do Świecia garnizon wojskowy.

W czasie objazdów powiatu świeckiego ludność powiatu, wdzięczna Panu Wojewodzie za jego bezpośrednie zetknięcie się z naj niższemi komórkami ustroju państwowego, przyjmowała Pana Wojewodę wszędzie o otwartem sercem i szczerością myśli. Pan Wojewoda zaznaczył kilkakrotnie w czasie tychże zebrań, iż prosi o zupełnie szczere omawianie wszystkich bolączek. Tak jasne postawienie sprawy przez Włodarza Pomorza, jego ludzkie podejście do zagadnień małych wiejskich, ludność tutejszego powiatu oceniła bardzo wysoko i zapewnienia, składane wszędzie Panu Wojewodzie o gotowości współpracy z Panem Wojewodą, są napewno szczere i prawdziwe.

Ważne dla osadników rentowych

Urząd Wojewódzki Pomorski, Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości, że przystąpił do rozpatrywania podań o częściowe umorzenie rat rentowych na podstawie art. 11 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. 10. 34. r. o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrot. Reformy Rolnej. Podania te należy składać do właściwego terytorjalnie Starostwa Powiatowego w terminie **do dnia 28. 10. 35. r.**

Podania złożone po wyżej wymienionym terminie nie będą uwzględnione.

Umorzeniu częściowemu podlegają roczne raty rentowe oraz roczne raty z tytułu rozłożenia zaległości rentowych. o ile raty te w łącznej sumie wynoszą na 1 hektar więcej niż 12 zł w powiatach: chojnickim, kartuskim, kościerskim i morskim, a 20 zł w innych powiatach. Podania należy szczegółowo umotywować względami gospodarczemi, wyprowadzając dochodowość i wydatki z danej osady oraz podać obszar nieużytków, czy były klęski żywiołowe i jakie itp. dane mające znaczenie dla dochodowości gospodarstwa.

W podaniach należy również podać nazwę osady, nr. wykazu hipotecznego, obszar, datę nabycia, roczną ratę rentową, oraz roczną ratę z tytułu zaległości rentowych, rozłożonych na spłatę w ratach.

Nadmienia się jednak, że należności z tytułu t. zw. rent abluicyjnych z recesu, powstałych na podstawie uchwały z dnia 12. 3. 1850 r., częściowemu umorzeniu nie podlegają i składanie podań w tym przedmiocie jest bezcelowe.

Groźny pożar w śródmieściu Swiecia

Jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej ocalono mienie kilkudziesięciu rodzin

W niedzielę 14 bm. w godzinach obiadowych, kiedy ludność wracała z nabożeństwa z fary, rozległa się swym przeraźliwym głosem syrena elektrowni, alarmując straż pożarną.

W zaledwie kilku minutach wyruszyła miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna na miejsce pożaru; paliło się na strychu dwupiętrowego domu mieszkalnego przy ulicy Klasztornej, narożnik ul. Podgórnej. W skutek silnego wiatru płomienie wkrótce przedostały się na dach, o pokryciu papowem, co oczywiście bardzo utrudniało akcję ratunniczą. Mimo bardzo intensywnej akcji ratunkowej miejscowej straży oraz straży z z pobliskiego Przechowa i z elektrowni krajowej w Gródku stanął dom p. Leona Liebrechta w płomieniach. Strażacy z narażeniem swego życia wyratowali mienie pięciu rodzin: pp. Chełkowskiego, Górskiego, Kaszubowskiego, Chabowskiego i Julkowskiej. Dalej ewakuowano szereg mieszkań w domu sąsiednim p. Gackowskiego, gdzie począł się już palić dach.

Strażakom jedynie należy zawdzięczać, iż ocalono dom p. Gackowskiego i jeszcze bardziej zagrożoną plebanję.

Po kilkugodzinnej walce z żywiołem zdołano wreszcie pożar umiejscowić i zapobiec dalszemu rozszerzeniu się ognia, który groził zagładą sąsiednim zabudowaniom. Na miejsce pożaru przybyła również straż pożarna z Grudziądza, lecz wtedy już dalsze niebezpieczeństwo nie groziło.

Dom p. Liebrechta został zniszczony i szkody wynoszą według dotychczasowych obliczeń poszkodowanego, przeszło 20.000 złotych.

Przyczyna pożaru jest narazie nieznaną, policja prowadzi dochodzenia.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego

WYKAZ SUM WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.

W ciągu dnia 10 lipca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa):

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Powszechnych Koło Toruń 10 zł.
Komun. Kasa Oszczędn. pow. kościerskiego w Kościerzynie 100 zł.
Karol Wakarecy w Toruniu 100 zł.
Razem 210 zł.
Stan z dnia 12 bm. 53.667,47 zł.
Stan w dniu 13 bm. 53.877,57 zł.

GRUDZIĄDZ NA BUDOWĘ MUZEUM.

W dniach od 4 do 9 lipca br. deklarowali na Muzeum:

Ruchniewicz Alojzy — 300 zł.
Damrath L. — 2 zł.
Szwarc Konrad — 3 zł.
Wojtkowska Zofja — 1 zł.
Kreft Bernard — 5 zł.
Quiring J. — 20 zł.
Brodkowa Pelagja — 2,50 zł.
Radzyński Lech — 5 zł.
Sp. Gorczycy St. — 10 zł.
Kaliski Stanisław — 2 zł.
Teatr świetlny „Orzeł“ pracownicy 4 zł.
Czerniak Stanisław — 5 zł.
Więzienie — 102 zł.
Jurkiewicz Bronisław — 2 zł.
Zieliński Edmund — 5 zł.
Rzoskowa Antonina — 5 zł.
Szperkowski Edward — 1,50 zł.
III Koło Dzielnicowe — 3,50 zł.
Szłapka Stanisław — 2 zł.
Sąd Okręgowy — 76 zł.
Ossowski Apolinary — 1 zł.
Pestka Franciszek — 3 zł.
Sędz. Sądu Grodzk. — 4 zł.
Zakł. Ceramiczne — 525 zł.
Korzeniewscy Adam i Wacław — 50 zł
Centr. Zw. Zaw. Ogrodników — 10 zł.
Lloyd Bydgoski — 25 zł.
Garniz. Grudziądz Kadra Zaw. 153,25 zł.
Majkowski Lubomir — 3 zł.

Jak wynika z powyższego zestawienia, ofiarność mieszkańców miasta Grudziądza z dniem każdym wzrasta.

Sekcja Finansowa jest przekonana, że ze względu na wzniosły cel drogi sercu każdego Polaka, nikogo z pośród mieszkańców miasta Grudziądza nie zbraknie w składaniu ofiar na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Kto nie otrzymał deklaracji zbiorowej lub indywidualnej może otrzymać takową w KKO Ratusz pokój nr. 107.

KOŚCIERZYNA NA MUZEUM.

Dalszy ciąg ofiarodawców: Chełstowski Józef 12 zł; Borowik Zygmunt 10 zł; Sartowski Dawid 10 zł; Pollak Stanisław 8,70 zł; Siekierkowski Apolinary 7 zł; Maron Antoni 7 zł; Stryjkowski Eufrazy 7,20 zł; Wolski Józef 7,50 zł; Wódczak Franciszek 6,30 zł; Rozwadowski Antoni 5,70 zł; Słowińska Teresa 4,70; Gostomski Józef 5,70 zł: Sulewski Bernard 5,30 zł; Pawłowski Robert 5,80 zł; Bolduan Konrad 5,30 zł; Teske Rudolw 7,50 zł; Stańczyk Władysław 5,30 zł; Suwała Kazimierz 5,30 zł; Licznierski Alfons 5,30 zł; Różek Franciszek 7,50 zł, Kiełbratowski Alfons 5,30 zł; Maj Aleksander 5,30 zł; Sipowicz Konstanty 5,30 zł; Chmara Franciszek 2,50 zł; Wróblewski Piotr 7 zł; Rolecki Bernard 5,30 zł; Malewski Paweł 10 zł; Gołuński Władysław 7,50 zł; Wiśniewski Kazimierz 7,70 zł; Stowarzyszenie Urz. Skarb. 200 zł.

Utonął w morzu podczas kąpieli

Dnia 14 bm. o godzinie 13,10 utonął podczas kąpieli w morzu w miejscu niestrzeżonem w Dębkach przy ujściu rzeki Piaśnicy — Jan Wilga, lat 34, handlowiec z Warszawy ul. Kaliska 17.

Ciało topielca wyrzuciło morze około 1 km po stronie niemieckiej.

Krwawa eksmisja w Rogowie

pod Żninem

Terenem niezwykłego zajścia była spokojna wieś Rogowo pod Żninem. Ub. soboty komornik sądowy **Frankowski** ze Żnina na mocy prawomocnego wyroku przeprowadził w domu **Stelmacha** eksmisję, usuwając z zajmowanych mieszkań dwie rodziny bezrobotnych, zalegających od 2 lat z czynszem. Gdy po przeprowadzeniu eksmisji komornik sądowy wyjechał do Żnina — na placu, na którym znajdowały się meble eksmitowanych zebrała się grupa bezrobotnych, w liczbie dwudziestukilku osób. Wśród zgromadzonych panowało wzburzenie. Po pewnym czasie podnieceni bezrobotni uzbroiwszy się w kije **udali się pod dom Stelmacha, przybierając groźną postawę. W obawie o swoje życie Stelmach schronił się w budynku wójta, jednak i tam znalazł go tłum, który dostawszy się do wójtostwa poturbował krwawo właściciela kamienicy.** Dopiero zawezwana policja położyła kres gorszącemu zajściu.

Stelmach został tak poważnie **pobity, iż musiano umieścić go w szpitalu w Żninie.**

Dzień w Toruniu

Wtorek 16 lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: M.B. Szkapl. — Środa: Aleksego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 16 lipca br.

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Lekki wzrost temperatury. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje: Apteka Centralna, ul. Chełmińska; — na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS: „Bolero" i „Nawarana".
LIRA: „Dobra wróżka".
ŚWIATOWID: „Życie bez jutra".
ARJA: „Poszukiwaczki złota" i „Grzesznica bez winy".
CORSO: „Stracony Express" i „Flip i Flap".

WYSTAWY.

— **Dziś i codziennie** od godz. 10 do 18 wystawa dzieł malarskich art. mal. Leszka Pindelskiego w willi przy ul. Słowackiego 35.

ZEBRANIA.

— **Jutro:** godz. 18 zebranie członków Aeroklubu Pomorskiego w gmachu Inspektoratu Armji przy Rynku Nowomiejskim.

— **Jutro:** godz. 18 posiedzenie Rady Miejskiej w Ratuszu.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z miasta

— **Dwudniowe żniwo policyjne.** W dn. 13 i 14 bm. przytrzymano w Toruniu 1 osobę za kradzież, 1 za wałęsanie się po torach kolejowych, 1 za żebraninę i 1 za wałęsanie się w miejscu zakazanem dla kobiet kontrolnych, **2 osoby za publiczne lżenie Państwa i Narodu Polskiego,** 1 osobę chorą wenerycznie, 1 osobę za wywołanie zgorszenia publicznego, 2 osoby za kradzież, 1 celem ustalenia tożsamości, 1 za pogróżki, 2 osoby za wałęsanie się na terenie wojskowym, 1 osobę umysłowo upośledzoną, którą odstawiono do Zarządu Miejskiego (Wydział Opieki Społ.) oraz 6 osób za nadużycie alkoholu.

— **Dziś ciągnienie loterji.** Przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom, że dziś od samego rana rozpoczyna się w Warszawie ciągnienie drugiej klasy 33-ej loterji klasowej.

— **Przejazd łodziami przez Wisłę.** Wobec dużej odległości od siebie dwóch mostów toruńskich, pożądaną nowość zaprowadził Klub Wioślarski, mianowicie uruchomił przewóz łodzią przez Wisłę za opłatę 10 groszy od osoby (dzieci płacą połowę). Członkowie Klubu płacą od jednej osoby 10 groszy, przy przewozie zaś 2-ch osób lub więcej tyko po 5 groszy od osoby. Nadto zaczęto wynajmować łodzie na godziny przedpołudniowe za opłatą, zależną od umowy.

— **„Księżniczka Czardasza" w Toruniu.** Superszlagier wszystkich operetek. Najpiękniejsze melodje. Fascynująca treść. Humor, śmiech i taniec. Niebywały temperament i szczery sentyment — oto treść i tajemnica niezwykłego powodzenia, najcudniejszej operetki „Księżniczka Czardasza".

Premjera w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 20.15 na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej, w wykonaniu zespołu Teatru Wielkiego z Poznania.

— **Pozostawiony rower do odebrania.** — Zamieszkujący przy ul. Prostej 7 p. Helmut Moede oddał w komisarjacie I głównym policji państwowej rower męski, Nr. fabryczny 955.625 pozostawiony jeszcze w maju przez kogoś w lokalu Towarzystwa opieki nad młodzieżą niemiecką. Do tej pory oczekiwano, że właściciel się po niego zgłosi. Ponieważ do tej pory to nie nastąpiło, teraz będzie do odebrania w policji.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

W ciągu dni 13 i 14 lipca w urzędzie zgłoszono następujące

urodzenia: robotnik Bolesław Wojnowski (córka), robotnik Józef Gucz (syn), funkcj. Ignacy Malinowski (syn).

śluby: por. Edward Macutkiewicz z Anną Czwartacką, tech. szac. Zdzisław Raniszowski z Haliną Odyniec.

zgony: Jan Makowski, Grunwaldzka 6, lat 10; Irena Janiszewska, Schronisko św. Anton. —1 mies.; Celestyn Krezymon, Działdowo — lat 34 w Szpitalu na Mokrem.

NADBRZEŻE.

W ciągu 13 i 14 lipca na toruńskim brzegu wyładowano 11 wagonów węgla, 11 koksu, 1 wapna, naładunku nie było.

STATKI.

Przy brzegu toruńskim w ciągu 13 i 14 lipca zatrzymały się statki na trasach: — Tczew — Warszawa: Goniec, Hetman, Saturn, Bałtyk, Witeś; Warszawa — Tczew: Halka, Stanisław, Francja, Jagiełło; Warszawa — Gdańsk: Faust, Eleonora, hol. Kordecki, 2 ber. róż. tow.; Toruń — Warszawa: hol. Steinkeller 3 berl. z mąką, hol. Wanda 4 berl. z mąką; Gdańsk — Warszawa: Krakus; Warszawa — Toruń: hol. Goplana 4 próżne berl.; Włocławek — Toruń i spowrotem: Atlantyk.

Na białym czworoboku

Światowid: „Życie bez jutra"

Nancy Carroll ma szczególne upodobania. Nie tak dawno widzieliśmy ją w „Noc na transatlantyku", flirtującą nazabój z sympatycznym szulerem, którego grał wtenczas Gene Raymond, a oto już zakochała się bez pamięci w złodzieju i oszuście. Edmund Lowe może się zresztą podobać niektórym kobietom: tęgi, niezaprzeczenie przystojny, z wąsikiem podkręconym zawadjacko. Biedna Nancy niema przy nim łatwego życia: ustawiczna trwoga, ucieczki i pogonie, końcowe szczęście zaś w ładnej ostatniej scenie będzie, niestety, bardzo krótkotrwałe. Nadprogram tygodnik Pata, parę melodyjnych fragmentów w wykonaniu damskiej orkiestry oraz doskonałe zdjęcia sportowe. (Mar.).

Baczność — wycieczka do Lasów Cierpickich

Stow. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstaw. Handl. w Toruniu urządza w niedzielę, 21 lipca rb. wycieczkę samochodem ciężarowym, łask. udzielonym przez Browar Pomorski — do Cierpic.

Zgłoszenia do czwartku, 18 lipca u skarbnika p. Ortmana, Szeroka 31, tel. 2059 lub prezesa p. Neumanna, Mickiewicza 132, tel. 1432. Datki należy składać u p. Ortmana.

Gorszące zajście w restauracji

Bezczelność niektórych obcokrajowców, korzystających z gościny w Polsce, jest niesłychaną. Niepomni rozsądnej zasady, że można wszystko myśleć, ale język należy trzymać za zębami, panoszą się, pewni bezkarności. Ale wara od plucia nam w twarz. Powołane do baczenia na to władze powiedziały „basta, — mamy tego dosyć!" — i przytrzymały niejakiego Kurta Naumanna, kupca z Prus Wschodnich, który bawiąc w Polsce od pół roku, w restauracji hotelu Rzymskiego (obecnie „Polski") przy Rynku Nowomiejskim w Toruniu prowokował jawnie swem zachowaniem pozostałych gości zakładu.

Za inwektywy i pogróżki pod adresem Państwa i Narodu Polskiego narazie został on zatrzymany. Jak się okazuje, butny cudzoziemiec akurat stara się obecnie o przedłużenie mu pobytu w Polsce na dalszy okres. Oczywiście wątpić nie można, iż teraz starania jego nie osiągną pożądanego dlań skutku i nowej wizy wróg Państwa i Narodu Polskiego nie uzyska.

Górą owczarki!

Większość absolwentów kursu tresury Tow. Kynologów należy do tej rasy

Wczoraj o godz. 17 na placu przy tak zwanym Grzybie odbył się zapowiedziany egzamin I i II kursu tresury psów rasowych, do którego przystąpiło razem 11 psów, z kursu I siedem, z kursu II cztery psy. W komisji egzaminacyjnej zasiedli obok przewodniczącego prezesa dr. Szaada, pp. komisarz Podgórski, insp. Dabiński, Pryliński i Żabiński.

Najlepszy wynik przy egzaminie z I kursu dał oczarek niemiecki „Diane" p. Jaugscha, za nim kolejno wykazały się stopniowaną tresurą 2. owczarek Tesar pani Schwenkgrubowej, 3. owczarek „Lord" p. Laksa, 4. owczarek „Lord" p. Racińskiego, 5. owczarek „Puk' dr. Łukowicza, 6. „Bella" (dog) p. Rymarskiego, 7. „Diana" (owczarek) p. Kradzewicza.

Z kursu II świadectwa dostały cztery psy, mianowicie (kolejno według wykazanego na egzaminie uzdolnienia) 1. „Azor" (doberman) p. Olejniczaka, 2. „Diana" (owczarek) p. Kurowskiego, 3. „Barry" (niemiecki boxer) płk. Ruźmińskiego i 4. „Lux" (doberman) p. Angowskiego.

Jak widzimy z ogólnej liczby 11 absolwentów jest 7 owczarków, 2 dobermany, 1 dog i 1 boxer niemiecki.

Na całkowite wyszkolenie składają się trzy kursy, po których dopiero ukończeniu psy otrzymują dyplomy.

Przyjęcie psów na I, II i III kurs odbywać się będzie u p. Białowąsa w Toruniu, ul. Sukiennicza 10 w poniedziałek, 22 bm. Tegoż dnia od godz. 18 do 20 pierwsza lekcja. Wogóle lekcje odbywać się będą trzy razy w tygodniu, mianowicie w poniedziałki, środy i piątki w tych samych godzinach na placu obok Grzyba na początku ul. Bydgoskiej.

Migawki toruńskie

Zarozumiały bubek

Po głównych arterjach ulicznych Torunia szwenda się codzień pewien wysoki jegomość, ubrany z podejrzaną elegancją, tak że się wszyscy za nim oglądają. Jegomościa owego charakteryzuje niepowszednia zarozumiałość. Na wszystkich spogląda zgóry, czeka zawsze, ażeby mu się pierwszy ukłonić. Nawet jeśli idzie z niewiastą. A gdy mu się ukłonisz, to i tak robi minę, jakby cię nie widział. Któż nie zna tego bezczelnego bubka?

Ten pan, o którym mowa, jest już tak dobrze znany mieszkańcom naszego miasta, że nawet dziedziarnia goni za nim z tyłu, wytykając go palcem:

— Popatrz, popatrz no, Maniek, jaki cudaczny facet!

— Jo, chodzi tak, jakby dyszel połknął!

A ten facet nic. Wyższy jest ponad wszystkie docinki. Wielkiemu temu człowiekowi z pod olbrzymiego cylindra w pasku, wystaje pucułowata twarz, o czerwonych, kałmuckich policzkach i takimże kartoflanym nosie. Pan ten, policyjnie w księgach ludności niemeldowany, nie wiadomo z czego żyje.

Zwracamy na to uwagę czynników „miarodajnych". Wybitną cechą owego jegomościa, obok krańcowej zarozumiałości, jest oszczędność. Żyje w Kiermaszu, co się pokazuje z tabliczki, którą „ma wisieć" z przodu i ztyłu.

Mimo arogancji owego typa, trzeba przyznać, że reklama pomysłowa.

I przytem wielce pouczająca, gdyż jeśli kto nie widział, jak wygląda każdy zarozumialec, pyszałek, arogant, chełpliwiec, człowiek noszący nos do góry, nikogo nie mający za nic, ten ma możność go zobaczyć. Przypatrzcie mu się ludzie, którzyście są przesadnego o sobie mniemania, o swojej urodzie, o swojej mądrości, o swojem urodzeniu.

Ten śmieszny typ, włóczący się po ulicach Torunia, to wasz sobowtór.

(es)

Posiedzenie Rady Miejskiej

Jutro, we środę odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem będą rozpatrywane rożne sprawy, a m. in. zmiana okręgów kominiarskich, zaciągnięcie dwóch pożyczek (110.000 zł na budowę pieca klinkierowego i 75.000 zł na budowę kolektora I klasy), upoważnienie dla zarządu miejskiego do dokonywania virement w budżecie na rok 1935-36 w ramach paragrafu itd.

Na tajnem posiedzeniu będzie rozpatrywana sprawa personalna prawdopodobnie zawieszonego w urzędowaniu architekta miejskiego inż. Ulatowskiego.

Tanie przedstawienie piątkowe oper. „Paganini"

Dzielimy się z P. T. Czytelnikami wiadomością, która będzie powitana z zadowoleniem, mianowicie, że kierownictwo teatru urządza ostatnie przedstawienie pięknej operetki Lehara „Paganini" po cenach bardzo niskich, dla czytelników naszego pisma jeszcze w piątek 19 lipca. W przedstawieniu tem pożegna się z publicznością toruńską p. Radzisław Peter, który wyjeżdża na gościnne występy do Warszawy.

Premjerową obsadę operetki **„Paganini"** uzupełnia świetny balet na czele ze świetną primabeleriną p. Zofją Grabowską, która musi każdy swój taniec bisować.

Bilety na poniższy kupon w cenie od gr. 30 do zł 2,10 są już do nabycia w Tow. Krajoznawczem — Ratusz.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Kupon

upoważniający czytelnika „Dnia Pomorskiego" w Toruniu do nabycia **3-ch biletów** w cenie od 30 gr. do 2.10 zł na przedstawienie w piątek 19 lipca.

Ognisko harcerzy pomorskich poświęcone historji harcerstwa pomorskiego

W piątek wieczorem nad brzegiem Pilicy odbyło się uroczyste ognisko poświęcone historji harcerstwa pomorskiego.

Ognisko zaszczycił swą obecnością jeden z najstarszych harcerzy Pomorza druh hm. Roman Truszczyński. Ognisko rozpoczęło się chóralnym śpiewem wszystkich zebranych harcerzy. Serdecznie oklaskiwano podczas ogniska występy chóru gdańskiego harcerzy i chóru harcerskiego z Kartuz. (Kaszub).

Historję harcerstwa pomorskiego przedstawił w gawędzie w barwnych słowach druh hm. Truszczyński. Jakże ciężkie były zaczątki pracy — podkreślił ile samozaparcia się siebie, ile poświęcenia wymagała praca harcerska wtedy na Pomorzu, gdy wolno było marzyć tylko o Wolnej Niepodległej Polsce. Następnie omówił rolę harcerstwa w okresie tworzenia się państwa polskiego.

O rozkwicie i rozwoju idei harcerskiej na Pomorzu w wolnej już Ojczyźnie, świadczy dobitnie tak liczny udział braci harcerskiej na tym Zlocie i ten obóz wspaniały składający się z setek namiotów.

Następnie harcerze przez powstanie i chwilę milczenia uczcili pamięć ś. p. Marszałka Polski i tych harcerzy, którzy pod jego rozkazami poszli w bój i już nie wrócili.

I w ciszy nocnej, przy płonącym ognisku padły nazwiska ś. p. druha Katlewskiego, Ziółkowskiego, Majewskiego i wielu innych.

Nastrój przy ognisku był bardzo poważny i wrażenia z niego głęboko wryły się w serca harcerzy pomorskich.

W sobotę wystąpiła Chorągiew Pomorska dla całego Jubileuszowego Zlotu, a w niedzielę powtórzyła pokaz przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

Wysocy goście u Gospodyń Wiejskich

w Laskowicach

Ubiegłej środy 10 bm. odbyła się lustracja Kół Gospodyń Wiejskich w Laskowicach i pobliskiego Jeżewa, dokonaną przez komisję ministerjalną, z p. Rudnickim dyrektorem Departamentu Ministerstwa Rolnictwa na czele.

Członkinie wymienionych kół zgromadziły się licznie w świetlicy w Lipnie, pod Laskowicami, w nowo utworzonej kolonji osadniczej.

Po powitaniu komisji przez przewodniczącą Zrzeszenia Pomorskich Kół Gospodyń Wiejskich p. Emilją Parczewską z Belna, złożyła krótkie sprawozdanie p. generałowa Rachmistrukowa z działalności koła w Laskowicach, koła istniejącego dopiero od roku. Pani inż. Sakowska z Jeżewa jako prezeska tegoż koła, pracującego już od 7 lat bardzo wydajnie zdała sprawę z tej siedmioletniej czynności. A była ona nielada, bo urządzono liczne kursy, konkursy, wycieczki itd. Niezależnie od tego Koło bierze zawsze udział we wszelkich imprezach i przejawach życia społecznego swej wsi.

Jako trzecia z rzędu przemawiała p. Parczewska przewodnicząca Zrzeszenia Pomorskiego, rzucając okiem wstecz, na pierwsze lata pracy tej organizacji, na lata 1917 i 1918. Dziś Zrzeszenie liczy 140 kół; z tego 25 w powiecie świeckim i ma do dyspozycji prócz inspektorki 6 instruktorek. Dalej, p. Parczewska omówiła plan pracy na przyszłość, podnosząc między innemi mało dotąd wyzyskaną gałąź gospodarczą, pszczelnictwo, nadające się bardzo dobrze do pracy kobiecej. Dyrektor Dep. Rolnictwa zainteresowany temi zagadnieniami poruszał też kwestję jajczarstwa, warzywnictwa itd.

Następny referat wygłosiła p. insp. Wilkmanówna, na temat hodowli drobiu i jajczarstwa, który wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

Tajemniczym wisielcem w lasku gdyńskim

okazał się uczeń gastronomiczny z Gdyni

Jak donosiliśmy ubiegłej soboty w Gdyni jacyś przechodnie natknęli się w lesie przy ul. Nowogródzkiej na zwłoki młodego mężczyzny, wiszącego na pasku na jednem z przydrożnych drzew. Natychmiast zdjęto go z gałęzi i zaalarmowano policję i pogotowie.

Pomoc lekarska była jednak spóźniona, gdyż denat popełnił samobójstwo już przed kilku godzinami.

W kieszeniach jego ubrania znaleziono kilka drobnych monet zagranicznych oraz odznakę „Klubu Zawodowych Kawalerów".

Dochodzenia ustaliły, że młodym samobójcą był uczeń gastronomiczny **Edward Szkopek,** urodzony w roku 1918 w Stanach Zjednoczonych. Szkopek od pewnego czasu wykazywał objawy rozstroju nerwowego. Pewnego razu przyszedł on do pracy w stanie lekko podchmielonym i zagrożono mu wydaleniem z pracy o ile podobna rzecz się znowu powtórzu. Od tego czasu chłopiec ciągle mówił o samobójstwie i pokazywał pasek, na którym miał się powiesić. Nikt nie brał jednak na serjo jego słów.

Krytycznego dnia przyszedł on do swego zakładu pracy w stanie silnego zdenerwowania, trzęsący się i robiący wrażenie człowieka poważnie chorego. Popołudniu zniknął i dopiero dzięki dochodzeniom policyjnym dowiedziano się o jego tragicznym losie.

Skarbonka, która zawiodła

Pan Stanisław K. opuszczając port nowojorski na wielkim transatlantyku, mającym zawieźć go do dawno nieoglądanych ziem ojczystych wyjął z banku trochę oszczędności i przygotował się do podróży.

Jedną z zasadniczych czynności pana K. było znalezienie odpowiedniego schronu dla 450 dolarów, które wiózł z sobą. Długo namyślał się, gdzie je schować, wreszcie wpadł na pomysł: z dwóch cienkich ręczników uszył on szeroki pas, do którego dyskretnie włożył swe oszczędności i zaszywszy improwizowany gorset opasał się nim.

Ostatnią noc w oczekiwaniu ojczystego brzegu spędził pan K. niespokojnie. Wydawało mu się, że ktoś łaskocze go w okolicach serca i brzucha. Pan K. przeciągał się, kręcił się na wąskiem łożu kabiny. Śniły mu się rozrywki w kraju. Rano przebudził się zmęczony i niewyspany. W dali majaczyło wybrzeże polskie. Pan K. spakował rzeczy, pogładził się po pasie, w którym zwykle szeleściły dolary i... nagle nie poczuł znajomego szelestu: dolarów nie było. Wówczas drżącą ręką zbadał pas i przekonał się, że ktoś rozpruł jego misternie zaszyte szwy. Dolary zginęły. Zginęły bez śladu. Pan K. oburzony, złamany, biedny zameldował o wypadku czynnikom opiekuńczym rzucając podejrzenie na dwóch towarzyszy swej podróży, którzy dzielili z nim wspólną kabinę.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 15 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (3,17) 3,18; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,13) 1,10; w Przemyślu (1,80) 1,85; w Zawichoście (1,20) 1,19; w Warszawie (0,99) 0,96; w Wyszkowie (Bug) (0,12) 1,12; w Pułtusku (Narew) (0,46) 0,46; w Płocku (0,69 0,67; **w Toruniu (0,59) 0,58; w Fordonie (0,66) 0,63; w Chełmnie (0,42) 0,33; w Grudziądzu (0,67) 0,63; w Korzeniewie (0,90) 0,84; w Piekle (0,06) 0,00; w Tczewie (—0,02) —0,08; w Einlage (2,40) 2,32; w Schiewenhorst (2,62) 2,56.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 14 lipca + 15,5 st. C, a w dniu 15 lipca + 15,3 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 14 lipca o godz. 7 rano + 17 st. C., a w dniu 15 lipca o tej samej godzinie + 18 st. C.

Kierunek wiatru: południowo - wschodni; pochmurno.

Podział kredytów inwestycyjnych Funduszu Pracy

Kredyty w sumie 20.150 tys. zł., jakie Fundusz Pracy otrzymał z wpływów Pożyczki Inwestycyjnej na uruchomienie dalszych robót publicznych, zostały podzielone na poszczególne rodzaje robót w następujący sposób:

Na roboty wodociągowo - kanalizacyjne przeznaczono — 9.478.000 zł,. na budowę chłodni, rzeźni i targowisk — 12.294.800 zł., na urządzenia komunikacyjne — 415.000 zł. rozbudowę ulic miejskich i roboty ziemne — 6.785.500 zł., przygotowanie terenów budowlanych — 1.392.000 zł. i wreszcie roboty różne — 241.200 złotych.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 15 lipca 1935 r.

Żyto 60 t. 10,85—11—11,50; 15 t. 11,00; pszenica st. 14,00—14,50; jęczmień: jednol. 13,50—14,00; zbiorowy 12,75—13,50; zim. 15 t. 13,50—13,25—13,75; owies 13,75 14,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 20,00 do 20,50; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 18,75—19,00; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,50—15,00; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,25—15,75; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,25—12,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,50—28,50; I B 0—45 proc. wł. w. 24,75—25,75; I C 0—55 proc. wł. w. 24—25; I D 0—60 proc. wł. w. 23—24; I E 0—65 wł. w. 22—23; II A 20—55 proc. wł. w. 20,25—21,25; II B 20—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; II D 45—65 proc. wł. w. 18,50—19,50; II F 55—65 proc. wł. w. 14,25—14,75; III A 60—70 proc. wł. w. 13,50—14,50; III B 70—75 proc. wł. w. 12,25—12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał stand. 60 t. 7,65—7,75—8,50; 15 t. 7,75; pszenne: miałkie stand. 9,00—9,75; średnie stand. 8,50—9,00; grube 8,75—9,50; otręby jęczmienne 9,00—9,75; groch: Wiktorja 26—28; Folgera 21—24; łubin: niebieski 10,25—11,25; żółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5; jadalne nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszone z powodu feryj letnich.

Ogólne usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 15 lipca 1935 r.

Żyto: 11,25—11,52, 11,00—11,25; tegoroczne 10,00—10,50; jęczmień jednolity 12,00—12,75; owies 13,50 do 14,00; mąki żytnie wszystkie gatunki o 25 gr. niżej; mąki pszenne wszystkie gatunki o 25 groszy wyżej.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 15 lipca 1935 r.

Dewizy.

Belgja 89.45, 89.68, 89.22; Berlin 213.10, 214.10, 212,10; Holandja 360.20, 361.10, 359.30; Kopenhaga 117.00, 117.55, 116.45; Londyn 26.20, 26.33, 26.07; Nowy Jork 5,28 3/8, 5,31 3/8, 5,25 3/8; Nowy Jork telegr. 5,28 5/8, 5,31 5/8, 5,25 5/8; Oslo 131.65, 132.30, 131.31; Paryż 34.98½, 35.07, 34.90; Praga 22,10, 22.15, 22.05; Sztokholm 135.25, 135.90, 134.60; Szwajcarja 173.15, 173.58, 172.72; **Włochy** 43,55, 43.67, 43.00.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 90,50; Starachowice 35—35,75—35,50; Borkowski 3,20.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 43,25; 5 proc. poż. konwersyjna 68; 6 proc. poż. dolarowa 83,50—83,75; 4 proc. poż. premj. dol. 52,75; 7 proc. poż. stabiliz. 67,13—67,25—67,13, drobne 67,38—67,25; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 95; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,50; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 59,50—60—59,75. 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI em. 66,50.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów przeważnie utrzymana.

Polacy na morze!

Z całego kraju

Osobliwa manja mieszkanki Poznania

W Poznaniu mieszkańcy domu nr. 6 przy ul. Strzałowej od dłuższego już czasu odczuwali dziwny zaduch, wydobywający się z mieszkania, które zajmowała 63-letnia posługaczka w sądzie grodzkim, Rozalja Lubczyńska. W ostatnich dniach zaduch ten stał się nie do zniesienia i sąsiedzi zawiadomili o tem policję. Po wejściu do mieszkania policja stwierdziła, że trzy pokoje i kuchnia były zawalone od podłogi do sufitu śmieciami i rupieciami, z których wiele było w stanie zupełnego rozkładu. W tym osobliwym magazynie było wszystko: połamane meble, stare naczynia i wiadra, kosze, zniszczone kapelusze i ubrania, żelastwo, stare książki, stosy papieru, kloce drzewa, zepsute produkty spożywcze itd. Wśród tych stosów były długie wąskie ścieżki, wydeptane przez lokatorkę, która mieszkała samotnie a jedyną jej towarzyszką była kura. W rupieciach zagnieździło się robactwo.

Okazało się, że Lubczyńska cierpi na osobliwe dziwactwo: od szeregu lat zbierała ze śmietników przeróżne śmieci i magazynowała je w swem mieszkaniu.

Policja przystąpiła natychmiast do opróżnienia mieszkania, co potrwa parę dni. Śmieci te wywozi się wozami wśród niemożliwego zaduchu i ku uciesze gapiów gromadzących się przed domem.

Złodziej na stałej gaży u pasera

Wileńska policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu kupca żelazem, Izaaka Wisiejskiego, właściciela sklepu przy ul. Żydowskiej i zatrzymała go.

Niedawno do policji wpłynęła skarga właścicieli firmy Stawiarski i Sosnowski, — największego przedsiębiorstwa wodociągowo - kanalizacyjnego na terenie miasta, że z warsztatów oraz składów firmy, mieszczących się przy zaułku Bernardyńskim 4, dokonywane są od szeregu miesięcy kradzieże. Nie ulegało wątpliwości, iż kradzieży dokonywa osobnik, który ma prawo wejścia do składów firmy.

Sprawdzając personel robotniczy policja ustaliła, iż w firmie od kilku miesięcy pracuje niejaki Piotr Stankiewicz. Stankiewicz był w swoim czasie notowany w policji jako zawodowy złodziej i nawet dwukrotnie karany za kradzieże. Przed dwoma laty porzucił rzekomo swój starych „fach" i wziął się do uczciwej pracy.

Okazało się, że trafiono na właściwy ślad. Obserwacje wykazały, iż Stankiewicz codziennie prawie wynosi z warsztatów kosz w którym znajdują się kradzione rzeczy. — Onegdaj nad ranem, kiedy Stankiewicz opuszczał warsztaty, został zrewidowany. W koszu znaleziono większą ilość narzędzi oraz rur skradzionych ze składnicy firmy.

Stankiewicz przyznał się, że jest sprawcą systematycznych kradzieży i twierdzi, że od dłuższego czasu oddawał kradzione rzeczy kupcowi Wisiejskiemu. Wisiejski, dowiedziawszy się, gdzie Stankiewicz pracuje, zaproponował mu, by dokonywał kradzieży, a skradzione rzeczy dostarczał do niego Za tę „pracę" płacił stałą gażę, plus procenty, w zależności od ilości skradzionych towarów i ich wartości.

Sprawca mordu 7 Peowiaków aresztowany po 17 latach

Stanisławowskie władze policyjne prowadzą dochodzenia przeciw jednemu z morderców siedmiu bohaterską śmiercią poległych młodocianych Peowiaków w dniach wyzwalania Stanisławowa z rąk ukraińskich w roku 1918.

Na stacji Tłumacz Ukraińcy otoczyli oddział Peowiaków, złożony z chłopców od 14 do 22 lat i po ostrej walce wzięli ich do niewoli. Wszystkich jeńców poddano torturom, a następnie przewieziono na most w Niżniowie, gdzie ich przez trzy dni morzono głodem, znęcając się nad nimi okrutnie. M. in. kazano im, by wykopali dla siebie groby.

Pastwiono się nad młodymi chłopcami, łamiąc im kości, szczęki, wyrywając żywcem poszczególne członki z ciała, a potem dopiero zabijano ich strzałami karabinowemi.

W ten sposób wymordowali Ukraińcy siedmiu uczniów - żołnierzy. Bohatersko polegli chłopcy spoczęli po odzyskaniu niepodległości na cmentarzu miejskim w Stanisławowie we wspólnym grobie.

Obecnie po 17 latach aresztowała policja na podstawie wywiadu niejakiego Aleksandra Kondruka ze Stanisławowa, który kierował wówczas, jaka osoba cywilna, całą akcją potwornego wymordowania.

HARCERZE WĘGIERSCY NA JASNEJ GÓRZE.

W drodze na zjazd harcerski do Spały gościła w sobotę na Jasnej Górze wycieczka węgierskich harcerzy w liczbie około 650 osób. Wycieczka przybyła z własną orkiestrą. Po przywitaniu na dworcu kolejowym przez przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa, młodzież węgierska udała się Alejami na Jasną Górę, gdzie była obecna na nabożeństwie w kaplicy Matki Boskiej, zwracając powszechną uwagę swemi śpiewami solowemi i chóralnemi Po zwiedzeniu Bazyliki młodzież o godz. 3 po poł. wyruszyła do Spały.

ŚMIERĆ W PŁONĄCEJ STODOLE

Pod Mszanowem we wsi Lipczyzno w zabudowaniach Michała Florkiewicza wybuchł groźny pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania. W chwili wybuchu pożaru w stodole spali Michał (ojciec), Helena i Czesław (dzieci), Florkiewicze, oraz 10-letni Zdzisław Wojdczak, przybyły z Warszawy na wakacje. Wszyscy oni doznali bardzo ciężkich oparzeń tak, że musiano ich przewieźć do szpitala w Grójcu. Michał Florkiewicz i Zdzisław Wojdczak zmarli w szpitalu, pozostali zaś znajdują się w stanie nieprzytomnym. Oprócz zabudowań spaliły się 3 krowy, 2 konie, kilkanaście sztuk drobiu oraz 6 sztuk nierogacizny.

Programy radjowe

Środa, 17 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,20 Dz. poranny oraz pogadanka sport.-turystyczna. 8,20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Dz. południowy. 12,15—13,00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“. Koncert symf. kwintetu St. Bodeńskiego. 1) Jessel: Parada żołnierzyków; 2) Zeller: Ptasznik z Tyrolu — wiązanka; 3) Ferraris: Dwie gitary — romans; 4) Allier: Walczyk hiszpański; 5) Kempner: Czardasz; 6) Friml: Pieśń indyjska z opt. „Rose Marie“; 7) Rebikow: Walc z baśni „Choinka“; 8) Kossobudzki: Stach — pieśń; 9) Leopold: W małej kawiarence — melodja wiedeńska. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Muzyka popularna (płyty). 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadom. o eksporcie polsk. 15,30 Recital fort. z Katowic. 16,00 „Obozy wypoczynkowe dla kobiet“ — wygł. J. Miedzińska. 16,15 Koncert z Krakowa. 16,50 Codzienny odcinek prozy „Wędrówka Joanny“ — powieść Ewy Szelburg-Zarembiny. 17,00 Duet śpiewaczy „Pills i Tabet“ oraz Ork. Lensena (płyty). 17,20 Recital śpiewaczy ze Lwowa. 17,35 Koncert z Krakowa. 18,00 Wesoły skecz p. t. „Wakacje zaczęły się świetnie“ pg. Lorenca, opr. W. Nowak. 18,15 „Cała Polska śpiewa“. Chór Strzelecki pod dyr. B. Hynka. 1) W. Lachman: a) Sztandary polskie w Kremlu, b) Mazur, c) Pośrodku pola; 2) S. Listowski: Rży koniczek; 3) Moniuszko-Gall: Pieśń wojenna; 4) J. Gall: Pieśń żołnierska. 18,30 „Muc — Wróbel bez nogi“ — opowiad. dla dzieci — wygł. J. Grabowski. 18,40 Życie kultur. i artyst. stolicy. 18,45 Utwory charakterystyczne (płyty). 19,05 Program na dzień nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Pokój dziecinny (Coin des enfants) Cl. Debussy'ego, na fortep. gra L. Strassberżanka — opowie Hanna Brzezińska. 19,50 „Świat się śmieje“ — przegląd humoru zagran. pod red. Św. Karpińskiego i J. Minkiewicza (polityczny humor francuski). 20,00 Wiad. rolnicze — in. L. Gumiński. 20,10 Muzyka lekka (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21,00 „Flis“ opera w 1-ym akcie St. Moniuszki. Słowa St. Bogusławskiego. Obsada: Antoni — T. Łuczaj, Zosia, jego córka — M. Karwowska, Szóstak — E. Mossakowski, Franek — J. Popławski, Jakób — J. Czaplicki, Feliks — St. Sas-Jaworski. Dyryguje J. Oziminski. 22,00 „Rok 1919 w pracy Józefa Piłsudskiego“ — odczyt A. Kawałkowskiego. 22,10 Wiadom. sport. ogólne. 22,16 Wiadom. sport. lokalne. 22,20 „Utwory E. Kalmana“ w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 1) Marsz--fox z opt. „Djabelski jeździec“; 2) Walc z opt. „Bajadera“; 3) Potpourri z opt. „Księżna Chicago“; 4) Fragmenty z opt. Księżniczka Czardaszka“; 5) Fragment z opt. „Manewry jesienne“; 6) Wiwat Hungaria — Divertissement marszowe z opt. „Djabelski jeździec“. W przerwie o godz. 23,00—23,05 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 11,57 Tr. z Warszawy, Krakowa i Warszawy. 13,30 Muzyka lekka (płyty). Translateur: Pochód weselny w Lilipucie; 3) Ketel- 1) Morena: Opowieści z nad pięknego Dunaju; 2) bey: Na perskim rynku; 4) Jessel: Orszak weselny; 5) Lehar: Potpourri z opt. „Hrabia Luxemburg“; 6) Sanders-Stach: Marynarze; 7) Wars-Włast: Przysięgnij mi; 8) Karasiński-Włast: François; 9) Yradier-Algier-Włast: Zapomniana melodja; 10) Wróblewski-Roland: Dopiero dziś; 12) Karasiński-Włast: Kwiaty miłości; 13) Jurand-Jastrzębiec: Nie mów mi o tem co było; 14) Jaworski-Bartlewicz: Powiedz, że wrócisz; 15) Alex: Harmonica — polka; 16) Alex: Gladiola — foxtrott; 17) Krupiński: Przytul, uściśnij, pocałuj; 18) Dunajewski: Serca. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Tr. z Warszawy, Katowic i Warszawy. 16,15 Transm. z Krakowa i Warszawy. 17,00 Fantazje z oper (płyty). 1) Offenbach: „Opowieści Hoffmanna“; 2) Puccini: „Madame Butterfly“. 17,20 Tr. ze Lwowa, Krakowa i Warszawy. 18,30 Utwory fortepian. (płyty). 1) Strauss-Grünfeld: Parafraza na tematy opt. „Zemsta nietoperza“ (Kagan); 2) Granados: Taniec hiszpański (Familier-Hepnerowa). 18,40 Życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18,45 Piękne głosy (płyty). 1) Benedetti: Karnawał wenecki (Capsir — tenor), 2) Donizetti: Arja z op. „Faworyta“; 3) Verdi: Arja z op. „Aida“ (M. Fleta). 19,04 Frontem do morza. 19,05 Program na dzień. nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Tr. z Warszawy. 20,04 Wiadom. gospod. z Pomorza. 20,10 Transm. z Warszawy. 22,16 Wiadom. sport. z Pomorza. 22(20 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17,05 Rzym. Koncert solistów. 17,15 National Progr. Ork. mandolin. 18,00 Koenigswust. Pieśni niemieckie. 18,00 M. Ostrawa. Muz. salonowa. 18,10 Budapeszt II. Muzyka tan. 18,40 Lipsk. „Od setnego w tysięczne“, wesoła audycja. 18,55 Koszyce. Recital śpiewaczy. 19,00 Koenigswust. Muzyka lekka. 19,00 Hamburg. Muzyka popul. 19,20 Wiedeń. Koncert ork. wojsk. 20,00 Regional Progr. Muzyka taneczna. 20,00 Oslo. Koncert radjoork. 20,00 Stockholm. Muzyka dwufort. 20,15 Bukareszt. Koncert solistów. 20,25 Brno. Recital wiolończ. 20,30 Beromuenster. „Polska krew“, operetka Nedbala. 20,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny. 20,40 Medjolan. „Ave Maria“, opera liryczna Salvatore Allegra. 20,45 Strasburg. Koncert ork. 20,45 Budapszt. „Cyganerja“, opera Pucciniego. 20,45 Lipsk. Pieśni i muzyka fort. 20,45 Monachjum. Piosenki i parodje. 20,45 Berlin. Letnia muzyka wiecz. 21,00 Paris P. T. T. Koncert kameralny. 21,00 Monachjum. Utwory Kriegera. 21,05 Bukareszt. Koncert popul. 21,15 Bruksela franc. Muzyka belgijska. 21,30 Rzym. Koncert symf. z Bazyliki di Massenzio. 22,00 Poste Parisien. Muz. lekka. 22,15 National Progr. Muzyka pop. 22,15 Kopenhaga. Muzyka francuska. 22,30 Regional Progr. Muzyka tan. 22,30 Kolonja. Muzyka lekka i taneczna. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka“. 22,30 Strasburg. Muzyka lekka. 22,30 Lipsk. „Gramy do tańca“. 23,00 Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca“. 23,00 Hamburg. Recital fort. 23,00 Kopenhaga. Dawna i nowa muzyka tan. 23,00 Monachjum. Muz. cygańska. 23,20 Hamburg. „Haendel-Brahms“, koncert solistów. 23,45 Wiedeń. Koncert nocny. 24,00 Sztutgart. Koncert nocny.

Spis zapowiedzi Nr. 79/1935. 6390

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) Paweł Franciszek Grubba, ślusarz maszynowy, kawaler, zamieszkały w Wejherowie, Krajowe Zakłady Opieki Społecznej, syn starszego pielęgniarza Augustyna Grubby i jego żony Marji z domu Tandeckiej, zamieszkałych w Wejherowie,
2) panna Marta Marja Jabłońska, gospodyni, zamieszkała w Sopotach, Wolne Miasto Gdańsk, Brombergstrasse 22, córka zmarłego urzędnika pocztowego Pawła Jabłońskiego, ostatnio zamieszkałego w Wrzeszczu Wolne Miasto Gdańsk, i jego zmarłej żony Marji z domu Dąbrowskiej, ostatnio zamieszkałej w Brözen, Wolne Miasto

Gdańsk chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Wejherowie i w „Gazecie Gdańskiej“.

Wejherowo, dnia 13 lipca 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie
(—) Hasse.

Km. Nr. 224/35 6374

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Więcborku, Walenty Dziennik zamieszkały w Więcborku na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lipca 1935 r. o godz. 9,30 w Sitnie u Jana Seehawera odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 aparat do kiszek wyrabiania, 1 piec żelazny, 6 sztuk wędzonego mięsa i słoniny 25 kilo, 1 podpierśnik do siodła, 1 ławka ogrodowa, 1 powózka kryta czarna, 1 śrutownik, 1 wałkownica, 28 sztuk desek, 100.500 sztuk torfu na łące, oszacowanych na łączną sumę 1045 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Więcbork, dnia 12 lipca 1935 r.

(—) Dziennik
Komornik.

Do akt. Nr. Km. 582, 1175/35/II 6388

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lipca 1935 r. o godz. 11 w Gdyni — Grabówek, ul. Dębińska 154 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 warsztatu stolarskiego w średnim stanie — wartość 40 zł.; następnie o godz. 14-tej w Gdyni, ul. Kapitańska 7 1 biurka, 1 maszyna do pisania „Remington“, 1 samochodu „Ford“ i 155 skrzynek do butelek, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od ½ ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 15 lipca 1935 r.

(—) Józef Penk
Komornik.

Do akt. Nr. Km. 848/35 6387

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III-go Stefan Pyttel zamieszkały w Gdyni ul. Piotra Wysockiego Nr. 13 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lipca 1935 r. o godz. 11 w Gdyni, Wzgórze Focha u inż. Ślezaka odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1) biurko dębowe, 2) kredens dębowy, 3) bufet dębowy, 4) aparat odkurzacz „Elektrolux“, 5) maszyna do pisania portable oszacowanych na łączną sumę zł. 820, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 15 lipca 1935 r.

(—) St. Pyttel
Komornik.

Liczba czynności IV 1 K 50/31 6379

PRZETARG PRZYMUSOWY

Nieruchomość położona w Bydgoszczy - Szretery i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Szrety tom I. wykaz L. 12, na imię Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Konserw Mięsnych w Bydgoszczy obecnie w upadłości zostanie w drodze egzekucji dnia 3 września 1935 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem, pokój Nr. 3. Nieruchomość obejmuje frontowy dom mieszkalny z podwórzem i ogrodem domowym, tylny dom mieszkalny na lewo z werandą, warsztat i szopę składową, warsztat stolarski z szopą, budynek biurowy, dom biurowy, stajnię i szopę składową. Obszar wynosi 79,74 arów. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 4822 mk. Matrykuła art. 11. Nr. księgi podatku budynkowego 1.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 14 kwietnia 1932 r.

Bydgoszcz, dnia 2 maja 1935 r.

Sąd Grodzki.

TCZEW

Potrzebna

służąca od zaraz. Zgł. do Administracji „Dnia Tczewskiego“. 6391

RÓŻNE

Zgubioną

legitymację wojskową Heleny Wróblewskiej unieważniam. 6373

Zgubiono

w piątek kopertę, zawartość wykaz osobisty, pożyczka narodowa na nazwisko Anna Marja Fritsch, Oddać za wynagrodzeniem. Fritsch, Grudziądz. Paderewskiego 47. 6378

3 pokoje weranda

do wynajęcia od zaraz, nadające się na biura lub dla PP. Lekarzy Adwokatów. Pokoje mogą być częściowo umeblowane. Zgłoszenia: **Dominik Marszałek, Gdynia, ul. Władysława IV nr. 10, telefon 10-24** (obok Miejskiej Straży Pożarnej) .(6320

Przedstawiciela

(wyłączne przedstawicielstwo na całe Pomorze) z siedzibą w Toruniu. Kaucja zł 10.000 poszukuje największa krajowa fabryka fortepianów „Arnold Fibiger“, Kalisz, Szopena 9. (6071

Dla budujących

Projekta, plany i kosztorysy ogrzewań centralnych wszelkich systemów. wodociągów, kanalizacji i gazu, wykonuje:

F-a F. Kujawski

Oddział dla urządzeń sanitarnych. Toruń, ul. Grudziądzka 29/31. Telefon 15-64 6078

Sygnatura: Km. 1393-34 6392

OBWIESZCZENIE
O PRZYMUSOWEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie rewiru I. Mateusz Rogowski mający kancelarję w Tczewie przy ul. Strzeleckiej nr. 7 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **3 września 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Tczewie, pokój nr. 16 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu,** należącej do dłużnika(czki) Jerzego i Antoniny małż. Albrechtów z Tczewa. nieruchomości: położonej w Tczewie przy ul. Zamkowej 29-30, składającej się z 2 domów mieszkalnych, stajni, garażu, przybudówki zawierającej pomieszczenia uboczne oraz podwórza o ogólnej powierzchni 634 m^2. Nieruchomość ta jest zapisana w księdze wieczystej Tczew karta D. 95, a księga wieczysta jest przechowana w Sądzie Grodzkim w Tczewie. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 21.500, cena zaś wywołania wynosi zł. 14.333,33.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.150.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tczewie ul. Marszałka Piłsudskiego 7, sala nr. 17.

Tczew, dnia 13 lipca 1935 r.

Rogowski, komornik.

IV/1c/143/9/35 6380

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę: restauracyj kol. na stacjach: Chełmża i Świecie z terminem objęcia 1. 10. 35 r., bufetów kol. na stacjach: Pelplin i Zblewo z terminem objęcia: Pelplin — 5. 8. 35 zaś Zblewo z dniem 15. 8. 35.

1) Osoby ubiegające się o dzierżawę mają wnieść oferty z dołączeniem życiorysu, poświadczenia obywatelstwa polskiego, odpisów świadectw oraz ewt. świadectwa o inwalidztwie wojennem najpóźniej do dnia 31 lipca 1935 godz. 10 w sprawie bufetów kol. w Pelplinie i Zblewie zaś dnia 29 sierpnia 1935 godz. 10 w sprawie restauracyj kol. w Chełmży i Świeciu.

2) Oferty z oznaczeniem cyfrowem i słownem oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego należy składać w Dyrekcji Kolei Państwowych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa Nr. 63 w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na dzierżawę . . . .".

3) Oferenci mają wyraźnie stwierdzić w ofertach, że warunki dzierżawy są im dokładnie znane.

4) Równocześnie z wniesieniem oferty należy złożyć za pośrednictwem PKO. na konto Nr. 170010 w kasie Dyrekcyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu wadjum:

a) w sprawie bufetów kol. w Pelplinie i Zblewie — 100 zł.

b) w sprawie restauracji kol. w Chełmży — 500 zł.

c) w sprawie restauracji kol. w Świecie — 300 zł.

W razie przyjęcia oferty zatrzyma Dyrekcja wadjum na poczet kaucji, w razie nie przyjęcia zwróci je oferentowi. Kwit na wpłacone wadjum winien być dołączony do oferty.

Jeżeli oferent, którego ofertę przyjęto, z jakichkolwiek powodów nie zawrze umowy, lub też nie zacznie prowadzić przedsiębiorstwa w terminie umówionym, to wadjum zatrzymane na poczet kaucji, przypada na rzecz Skarbu Państwa.

5) Ważność i skuteczność prawna zawrzeć się mającej umowy jest zawisła od uzyskania przez dzierżawcę właściwej koncesji (patentu) w myśl obowiązujących ustaw.

Oferenci związanie są swemi ofertami przez przeciąg (ośmiu) tygodni licząc od dnia otwarcia ofert.

7) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zastrzega sobie prawo oddania wyżej wspomnianej dzierżawy według swego uznania jednemu z pośród oferentów lub innej osobie z wolnej ręki, nie bacząc na wynik postępowania licytacyjnego.

8) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu nie bierze odpowiedzialności za niezawinione niedotrzymania terminu oddania przedmiotu dzierżawy, oznaczonego w ogłoszeniu przetargu.

9) Oferent, którego ofertę przyjęto, ponosi koszta ogłoszenia przetargu.

10) Informacyj bliższych udziela Wydział Handlowo - Taryfowy w Bydgoszczy (pokój 69) w dni powszednie w godzinach od 11 do 13.

Otwarcie ofert w sprawie bufetów kol. w Pelplinie i Zblewie nastąpi dnia 31 lipca 1935, zaś w sprawie restauracyj kol. w Chełmży i Świeciu dnia 29 sierpnia 1935 w gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa Nr. 63 biuro 68 o godz. 10-tej.

Bydgoszcz, w lipcu 1935 r.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.



Nie tu trafił

Trzej stołowi i jeden gość, który w pierwszorzędnym lokalu zamówił szklankę piwa.

O G Ł O S Z E N I A:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W. Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
" " " " " " 4-łamowej	50 fen.
" " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat spada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.